Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Nr. 23

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Kraków, 4-go czerwca 1939 r.

Cena numeru 20 groszy
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast“, Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia“, Sp. Akc. w Katowicach.

Stronnictwo Ludowe w dniu swojego święta

Wspaniałe zgromadzenia w całej Polsce, - Patriotyczna postawa mas chłopskich

O zrealizowanie postulatów mas ludowych

Wzorem lat poprzednich w czasie Zielonych Świątek odbyły się obchody „Święta Ludowego“.

W tym roku miało ono odmienny charakter pod względem politycznym, jak również i organizacyjnym.

Górowały nastroje związane z grożącą wojną. **Na czoło wysunęła się niezwykle bojowa i wroga postawa do barbarzyńskiego hitleryzmu zaborczych Niemiec. Natomiast w stosunku do państw demokratycznych jak Francja i Anglia przejawiono wszędzie gorącą sympatię.**

Wszędzie uchwalono rezolucje zaproponowane przez N.K.W.

Górowała nuta:

WSZYSTKO DLA OBRONNOŚCI PAŃSTWA, PRZEZ OPARCIE RZĄDÓW O POWSZECHNOŚĆ I SZEROKIE PRAWA DLA MAS.

Podkreślić należy, że wszędzie jako goście brali udział zaprzyjaźnione organizacje. Zwłaszcza **najliczniej przemawiali delegaci P.P.S. lub też Str. Pracy deklarując chęć współdziałania z chłopami.**

Wszystkie zgromadzenia cechowała **niezwykle głęboka nuta patriotyczna,** górująca nad goryczą nagromadzoną w duszy chłopa. Wyrazem tego były nie tylko częste i gromkie okrzyki: **„nie damy ani piędzi ziemi, bronić będziemy do ostatniej kropli krwi“, ale i kończenie obchodów śpiewem hymnu narodowego, lub „Roty“.**

Organizacyjnie zakaz pochodów i zgromadzeń pod gołym niebem zmusił do ograniczenia się na zebraniach w salach. Z natury rzeczy odebrało to świętu charakter barwnych manifestacji, gromadzących liczne rzesze całego powiatu, tłumy kobiet, a zwłaszcza młodzieży, organizowanej w tysięcznych nieraz oddziałach rowerzystów, banderii konnej. Chłopi nie mogąc dostać sali, musieli często z miast powiatowych przenieść się do wiosek.

OBCHODY ODBYŁY SIĘ W 170 POWIATACH.

Sale wszędzie były przepełnione i nie mogły pomieścić uczestników. W związku z tym w wielu powiatach odbyło się po 2 lub więcej obchodów.

Zakaz odbycia w całej pełni Święta Ludowego źle się odbił psychicznie na chłopach, czemu dawali wyraz i utrudnił Stronnictwu Ludowemu możność pobudzenia do obrony mas chłopskich.

Najbardziej okazałe zgromadzenia odbyły się w Tarnowie i w Mościskach, gdzie entuzjastycznie witano prezesa Witosa. (W Mościskach odbyło się zgromadzenie w drugim dniu Zielonych Świąt. Przyp. Red.). **Liczne i niezwykle mocne w tonie i bojowości były zgromadzenia w Poznańskim.**

Wielkie zgromadzenie ludowe

w Tarnowie

Władze **zakazały** urządzenia obchodu Święta Ludowego pod gołym niebem, na boisku sportowym. A miało się zejść ludzi dużo, bo chcieli powitać Prezesa nie tylko chłopi z powiatu tarnowskiego, ale i z sąsiednich powiatów. Trzeba było na kilka dni przez Świętem gońcami, telefonami i depeszami zapowiadać ludziom w sąsiednich powiatach, **by nie wybierali się do Tarnowa, bo nie znajdą pomieszczenia na szczupłej sali „Sokoła“.**

Przybyły do Tarnowa **tylko delegacje z poszczególnych powiatów,** z zielonymi sztandarami, by przynajmniej w ten sposób powitać imieniem swoich powiatów swego przywódcę, delegacje z powiatów: **Żywiec, Wadowice, Chrzanów, Kraków, Nowy Targ, Nowy Sącz, Grybów, Limanowa, Brzesko, Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Nisko, Dębica, Jasło, Pilzno, Przeworsk** ze sztandarami z **Nowosielec i Krzeczowic i Jarosław** ze sztandarami z **Muniny i Pawłosiowa.** Miało to swoją wymowę.

Oprócz delegacyj z dalszych powiatów przybyło kilkadziesiąt sztandarów z powiatu tarnowskiego.

Mimo deszczu, który padał od wczesnych godzin, przybyło do Tarnowa **kilka tysięcy ludzi.** Za dużo, by się zmieścili na sali „Sokoła“. Zapełniła się galeria, korytarze, reszta musiała stać na podwórzu i na ulicy. Dla tych zał...no rozgłośniki, by mogli wysłuchać przebiegu uroczystości.

Przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska“ niesiono Prezesa na ramionach na salę. Entuzjazm zgromadzonych niebywały i nie spotykany przy żadnych uroczystościach. Oklaskom i okrzykom nie było końca, zwłaszcza gdy się pojawił na scenie, na tle sztandarów zgrupowanych delegacyj z dalszych powiatów.

Samo zgromadzenie krótko zagaił prezes pow. **p. Józef Leś,** powołując na przewodniczącego uroczystości wiceprezesa Zarządu Okr. **p. Władysława Witka,** który imieniem chłopów powiatu tarnowskiego i całego kraju przywitał Prezesa, wyrażając radość z jego powrotu do kraju i do chłopów. Zebrani urządzili Witosowi powtórnie długotrwałą owację.

Nastąpiły przemówienia, przeplatane śpiewem chóru młodzieżowego i deklamacjami.

Imieniem zorganizowanych kobiet w Stronnictwie witała Prezesa **p. Krakowska** z powiatu brzeskiego. Powitalną deklamację wygłosił mały **Bednarczyk** i **Trytkówna,** obie bardzo udatne i przystosowane do chwili.

O sytuacji politycznej w Europie i w Polsce, o stanowisku i żądaniach chłopów w tej sytuacji mówił dobrze i mocno prezes pow. **Józef Leś,** odczytując na końcu przemówienia **rezolucje polityczne.** Przemówił krótko także **mgr. St. Mierzwa** z Krakowa, odczytując odezwę, wydaną przez Witosa do chłopów.

Wreszcie, wzywany przez zebranych, przemówił **prezes Witos.** Zatrzęsła się od oklasków sala. **Mówił krótko, o tym, jak trzeba spełniać swoje obowiązki i jak służyć Polsce, gdy jej spokój zagrożony.** To zebranym wystarczyło. Buchnął śpiew z kilku tysięcy piersi, najpierw „Jeszcze Polska nie zginęła“, potem „Rota“, a wreszcie w końcu „Gdy naród do boju“.

Zadowoleni i umocnieni wracali z uroczystości chłopi do domu. Wiedzą, co mają robić, choć nie wiele tu gadano. Spełnią to, czego Ojczyzna zażąda, spełnią także to, czego ich przywódca zażąda. **Ale i o prawa swoje się upomną.**

MANIFESTACJE CHŁOPSKIE NA CZEŚĆ ANGLII I STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Po odegraniu Marsylianki uczestnicy święta ludowego w Tarnowie manifestowali przez dłuższy czas na cześć Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

ZDECYDOWANA POSTAWA CHŁOPÓW PRZECIW NIEMCOM.

Manifestacja Stronnictwa Ludowego w Tarnowie miała wybitnie charakter przeciwniemiecki, przy równoczesnej pełnej gotowości do poniesienia wszelkich ofiar na rzecz obrony kraju.

Należy podkreślić słowa wiceprezesa Witka, Lesia i mgr. Mierzwy z Krakowa, które wywołały wśród zebranych burzliwe oklaski. Mówili oni m. inn. „Dawaliśmy chętnie na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, ponieważ dawaliśmy ją Polsce. Polska to my wszyscy. Polska to wielka rzecz. Wiemy, że możemy liczyć tylko na własne siły. Na dozbrojenie my, chłopi poniesiemy wszystkie ofiary bardzo chętnie.

Nie będziemy cierpieli dłużej prześladowania naszych braci w Niemczech. Za każdego, wydalonego Polaka, żądamy wysiedlenia 3-ch Niemców z Polski. Jeżeli Niemcy twierdzą, że im cokolwiek należy się od Polski — wiemy dokładnie, jakie my mamy pretensje do Niemiec. Oświadczamy, że na niemiecką Hakatę powtórzymy Grunwald. Walkę nerwów wygramy, bo chłop ma mocne nerwy, a z chłopem polskim nikt jeszcze walki nie wygrał.

O każdą skibę ziemi, o każdy przydrożny krzyż, o każdą kapliczkę będziemy walczyć do upadłego. Gdy dojdzie do walki — oświadczamy, że nasi bracia zza kordonu muszą powrócić do Polski!

PAMIĘTAJCIE O PAŃSTWIE!

W krótkim przemówieniu, wygłoszonym przez W. Witosa na święcie ludowym w Tarnowie mówca nadmienił o dwóch wydarzeniach, a mianowicie: o kongresie Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, na którym powołano do życia „Polskie Stronnictwo Ludowe Piast“, które oddało duże usługi Polsce, nie reklamując się jednak tym, ponieważ było to wykonaniem normalnego obowiązku względem ojczyzny.

Drugie wydarzenie — to przemówienie, wygłoszone w Tarnowie po zwycięskiej wojnie z bolszewikami, w którym stwierdził, że nie próbował z chłopów robić bohaterów, bo i wówczas również wykonali swój obowiązek, który zresztą będą zawsze wykonywać co do joty.

Grozi znowu Polsce niebezpieczeństwo, lecz nie od wschodu — tylko z zachodu. W tej chwili mówca daje nakaz, aby wszyscy szli drogą obowiązku, pamiętając o Państwie i o sobie. Gdy chłopi pójdą zgodnie, wykazując hart i wolę — osiągną swoje cele. A cele te są niedaleko.

Manifestacyjne zgromadzenie w Mościskach

Mościska miały specjalne tego roku szczęście przy swym obchodzie Święta Ludowego, bo i prezes Witos przybył na uroczystość i pogoda ładna sprzyjała i wreszcie „sprzyjał" dosyć starosta powiatowy przez to, że ani groził, ani nie zabraniał manifestować chłopom swoich przekonań i swoich uczuć pod gołym niebem, jawnie, byle tylko na ogrodzonym boisku sportowym. To i już dużo w tym roku.

Dlatego też uroczystość wypadła wspaniale.

OKOŁO PIĘTNAŚCIE TYSIĘCY

ludzi przybyło z okolicznych powiatów na powitanie swego przywódcy. Aż hen od pogranicza wschodniego przybyły delegacje powiatowe, z Podhajec, Kałusza, Stanisławowa, Buczacza i wielu, wielu innych.

Miasto udekorowane zielonymi chorągiewkami na przestrzeni paru kilometrów, na trasie przejazdu Prezesa oczekują ludzie. A potem całą ławą prowadzą go na plac zgromadzenia. Entuzjazm olbrzymi. To triumf sprawy chłopskiej i przywódcy chłopów.

Wśród szpaleru sztandarów wnoszą chłopi na ramionach Prezesa na trybunę. Zaczynają się przemówienia i powitania. W serdecznych słowach i ze wzruszeniem wita Prezesa gospodarz uroczystości, prezes pow. p. Curzytek, wyrażając radość, że wraz z całą gromadą chłopską doczekał tej radosnej chwili powrotu Prezesa do kraju i przyjazdu do powiatu mościckiego.

Płyną dalej powitania od kresów wschodnich, które składa p. Moskal z Kałusza, od akademickiej młodzieży ludowej we Lwowie, od kobiet i dziewcząt, wita Prezesa imieniem trzech województw wschodniej Małopolski Dr. Tabisz ze Lwowa, członek Zarządu Okr. Stronnictwa, wygłaszając równocześnie referat polityczny o sytuacji politycznej w kraju i o żądaniach, wysuwanych obecnie przez chłopów. Przemawiają jeszcze ks. płk. Panaś, witany burzą oklasków i mgr. Mierzwa.

Przemawia też prezes Witos. Zebrani objawiają olbrzymią radość, a manifestacjom na cześć Prezesa nie ma prawie końca. Przemówienie krótkie, mocne.

Formalnie uroczystość zakończył swoim przemówieniem **p. Burda**, prezes Zarządu Pow. z Łańcuta. Właściwie jednak ciągła się ona dalej, **gdyż zebrani całą gromadą odprowadzili swego gościa przez całe miasto, wznosząc na jego cześć okrzyki.**

W Sokalu

Na powiat sokalski obchód Święta Ludowego odbył się w mieście powiatowym, **w Sokalu.** Z obchodem połączona była **uroczystość poświęcenia sztandaru ludowego.** W uroczystości wziął udział ks. płk. Panaś. **Uczestników 5 tysięcy.**

Wadowickie manifestuje swoje przywiązanie do prez. Wincentego Witosa

W 170 powiatach było obchodzone w dzień Zesłania Ducha Świętego „Święto Ludowe", którego organizatorem jest Stronnictwo Ludowe, najpoważniejszy dzisiaj wykładnik ruchu politycznego na wsi.

W bieżącym roku wobec zakazu władz administracyjnych, które zabroniły, jak wiadomo, zgromadzeń pod gołym niebem, pochodów ulicznych ze względu na sytuację międzynarodową, Święto Ludowe sprowadzone zostało do obchodów i zebrań w lokalach zamkniętych. Odpadła wobec tego cała barwność i dekoracyjność tego niezwykłego święta, a chłopi radzili nad swą dolą bądź to w Domach Ludowych, stodołach i izbach chłopskich, manifestując swą siłę i dokonywując rewii swoich politycznych zastępców.

W tym wielkim chórze Zielonego Święta nie zabrakło i powiatu wadowickiego. **Mimo ulewnego deszczu, zerwanych mostów i wezbranych potoków, przybyły gromadne rzesze chłopskie tego powiatu,** jednoczące się pod Zielonym Sztandarem, by wziąć udział w uroczystym święcie ludowym.

Po wysłuchaniu solennego nabożeństwa w kościele farnym w Wadowicach, obszerna sala „Sokoła" wadowickiego wypełniła się do ostatniego miejsca uczestnikami obchodu.

Akademię zagaił prezes pow. koła S. L. na Wadowice **Piotr Garlacz**, powołując do prezydium członków zarządu. W otoku licznych zielonych sztandarów zasiedli członkowie prezydium. Krótkie, zwięzłe zagajenie p. Garlacza, który podniósł, że jest to pierwsze Święto Ludowe, które od szeregu lat gromadzi chłopów, pod obecność prezesa Stronnictwa **Wincentego Witosa.** Słowa te wywołały burzę oklasków wśród wielu zebranych. Następnie potoczyły się przemówienia, **nacechowane głębokim patriotyzmem i gorącym przywiązaniem do swego prezesa Wincentego Witosa.** I tak przemawia jako delegat Krakowa **dr. Władysław Zapałowicz**, emer. kapitan **W. P. Stanaszek** z Makowa, reprezentant młodzieży ludowej **Stanowski** ze Stronia, którego młodzieńcze, szczere przemówienie wywołało żywy odzew na sali, Garlacz, Stanek i inni.

Po każdym przemówienia z piersi zebranych dobywał się Hymn narodowy, „Rota" Konopnickiej i „Gdy naród do boju". W program podniosłej akademii wchodziły piękne deklamacje i pieśni ludowe, wykonane przez **chór kobiecy z Marcyporęby i Brzeźnicy.**

Akademię zakończyło odczytanie przez przewodniczącego Piotra Garlacza **rezolucji,** którą specjalna delegacja, wyłoniona spośród zebranych na sali, na wniosek przewodniczącego, przedstawiła dyżurującemu w obecnym czasie urzędnikowi Starostwa wadowickiego.

Przy wtórze hymnu ludowego „Gdy naród do boju" uczestnicy Święta Ludowego opuszczali spokojnie salę wadowickiego „Sokoła", unosząc niezapomniane wspomnienia ze Święta. **Stw.**

Dr. Kiernik na święcie lud. w Bochni

Bochnia, dnia 28 maja. Mimo powodzi, jaka nawiedziła powiat bocheński, mimo zniszczonych dróg i ulewnego deszczu w dniu dzisiejszym, udział ludności w święcie ludowym przerósł znacznie ramy, zakreślone przez zarząd Stronnictwa Ludowego w związku z wydanym przez władze zakazem zgromadzeń pod gołym niebem oraz pochodów publicznych. Około sześć tysięcy chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej z kilkudziesięciu sztandarami, przybyłych ze wszystkich stron powiatu, nie zdołało się pomieścić w obszernych salach „Sokoła" i zaległo otaczający „Sokół" ogród, by wysłuchać przez megafony przemówień referentów.

Zagaił i przewodniczył zjazdowi **p. Wojciech Samek**, sekretarzował **p. Książek.** Do prezydium honorowego zaproszono **dra Kiernika, J. Hejmę, dra Łeckiego, Twaroga i Gajka oraz panie Marię Kiernikową, Golonkową i M. Sowinę.**

Główny referat na temat: „Chłopi a chwila dzisiejsza" wygłosił gorąco witany przez zebranych wiceprezes S. L. dr. Wł. Kiernik, którego przemówienie, podobnie jak i przemówienia następnych mówców, przyjmowano burzliwymi oklaskami.

O znaczeniu Święta Ludowego referował **p. Wł. Ryncarz, a zgłoszone przez niego rezolucje uchwalono jednomyślnie.** Jako przedstawiciel **P. P. S.** przemawiał **p. Cekiera z Krakowa, imieniem kobiet pp. Golonkowa i Sowina, im. młodzieży wiejskiej p. Dusza.** Deklamacje własnego utworu wygłosiły **pp. Bajdówna i Klimkówna. Śpiewał chór włościański z Dziewina.**

Odśpiewaniem hymnu państwowego i ludowego przez wszystkich zgromadzonych, zakończono ten podniosły obchód Święta Ludowego.

Dzięki taktownemu stanowisku władz administracyjnych oraz rozwadze uczestników obchodu, nie doszło do żadnych incydentów mimo zbyt nerwowego zachowania się jednego przodownika policji.

Sekretarz.

Klęski wyborcze Ozonu

Prasa wileńska podkreśla rozmiary klęski Ozonu w wyborach miejskich. „Dz. Wileński" pisze o Wilnie:

„Z klubu, który w Radzie miejskiej rozporządzał absolutną większością, który mógł nie liczyć się i rzeczywiście często ku szkodzie miasta nie liczył się z niczyim zdaniem, spada Ozon do roli całkowicie drugorzędnej, klubu, który samodzielnego znaczenia mieć nie może.

Wrzaskliwy tupet, obfitość pieniędzy i poparcie czynników wpływowych nie uratowały Ozon od klęski."

„Słowo" również ocenia bardzo krytycznie siły Ozonu. Twierdzi, że z reguły Ozon otrzymuje połowę tego, co miał B. B. W. R.

„Obserwacja krajów europejskich wskazuje, że nastrój wojenny w państwach o systemach wolnościowych, wielopartyjnych jest znacznie lepszy, aniżeli w państwach monopartyjnych. We Francji i Anglii panuje wolność polityczna, a jednak Francuzi i Anglicy chcą się bić, natomiast w masach niemieckich i włoskich brak ochoty do wojenki. — Ozon chciał wszystkich Polaków zamknąć w jednej organizacji politycznej, — oto ma odpowiedź, że droga ta wcale nie prowadzi do celu, który mu przyświecał, to jest do wzmocnienia nastrojów obronnych".

Podając następnie przykłady, jak to ludzie wszystko, co im najdroższe ofiarowują na F. O. N., p. Mackiewicz zapytuje:

„Czyżby naprawdę i ozoniści nie woleli tych pieniędzy, które wydają na organizację, na biura, na ulotki, na gazety zajmujące się szkalowaniem ludzi itd., tych ogromnych pieniędzy przeznaczyć na FON"?

Obawiamy się, że apelu tego nie posłuchają. Ba, nie tylko nie myślą o ograniczaniu swej działalności, ale nawet chętnie zajęliby nowe placówki. Więc się przebąknie w prasie Ozonu o „konieczności" stworzenia nowego ministerstwa czy choćby urzędu propagandy wewnętrznej. Ładnieby to wyglądało w rękach tych panów!

Paderewski czuje się lepiej

W stanie zdrowia Paderewskiego nastąpiła — według twierdzenia pielęgnującego Mistrza, dr. Dunhama — **dość znaczna poprawa.**

Manifestacyjne powitanie Wincentego Witosa w Przeworsku

„Święto Ludowe" w Przeworsku w dniu 28 maja br. odbyło się dopiero o godzinie 18-tej ze względu na przyjazd prezesa Witosa na to Święto do Przeworska. Aczkolwiek powitanie Prezesa miało się odbyć jedynie w sali domu „Związku drobnych plantatorów", to sama wiadomość, że Prezes przybywa do Przeworska, sprawiła, że chłopi powiatu przeworskiego gromadnie przybyli do Przeworska, by przywitać swego przywódcę. Przybyły też poczty sztandarowe powiatów łańcuckiego i jarosławskiego.

OLBRZYMIE MASY CHŁOPSKIE

udały się samorzutnie na dworzec, gdzie wśród szpalerów sztandarów powitali prezesa Witosa dr. Jedliński, przedstawiciele młodzieży wiejskiej, Sekcji Kobiet, poczem przy dźwiękach „Jeszcze Polska" udał się Witos, na wozie pięknie przybranym zielenią i zaprzężonym w cztery konie, otoczony tysięcznymi masami chłopskimi, wśród szpalerów chłopskich na Rynek miasta, który znowu był zapełniony masami, do domu „Związku drobnych plantatorów", z którego zwisały dwie flagi o barwach narodowych i zielona, ta sama która zwisała

W CZASIE PAMIĘTNYCH NOWOSIELEC Z KOPCA PYRZA.

Do sali weszła tylko część sztandarów, których było około 100, zaś masy zebranych na przyległych ulicach i na rynku wznosiły okrzyki na cześć Prezesa i Stronnictwa Ludowego. Ponieważ zebrani domagali się powitania na Rynku miasta, przeto delegacja Zarządu Powiatowego z wiceprez. Cywnarem i sekr. Piestrakiem udała się do p. starosty, który zgodził się

NA ODBYCIE POWITANIA NA RYNKU.

Decyzja ta przyjęta została przez zebranych z prawdziwym zadowoleniem. W międzyczasie powitali Prezesa w sali związku prezesi dr. Jedliński, Burda, wiceprez. Kojder, przedstawicielka „Wici", zaś Zosia Śliwówna z Rozborza i Janela Słustówna z Gniewczyny deklamowały okolicznościowe wierszyki i wręczyły bukiety kwiatów. Dalszy ciąg uroczystości odbył się na rynku miasta.

PO ODEGRANIU HYMNU PAŃSTWOWEGO

przez orkiestrę z Markowej, prezes Zarządu powiatowego dr. Jedliński powitał Witosa imieniem chłopów powiatu przeworskiego, omówił krótko znaczenie „Święta Ludowego", poczem wśród niewidzianego wprost entuzjazmu ukazał się na trybunie prezes Witos, którego zebrani na rękach przynieśli z domu plantatorów. Okrzykom

„NIECH ŻYJE WÓDZ CHŁOPÓW"

nie było końca. Prezes Witos podziękował zebranym za te dowody przyjaźni i przywiązania do Stronnictwa, wskazał na obowiązki wobec państwa, a zarazem wezwał do wytężonej pracy i wytrwałości. Przemówienie wielokrotnie przerywano okrzykami „Niech żyje", zaś

NA TRYBUNĘ SYPAŁY SIĘ MASY KWIATÓW.

Po uchwaleniu rezolucji zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" i „Gdy naród do boju". W czasie uroczystości chór słuchaczek Uniwersytetu Gackiego wykonał piękne pieśni przy współudziale p. inż. Solarzowej, której prezes Witos złożył specjalne podziękowanie. Wspaniała ta manifestacja wykazała wielkie przywiązanie chłopa naszego do państwa, zebrani stwierdzili jednomyślnie, że

NIE DOPUSZCZĄ DO NARUSZENIA NASZYCH GRANIC,

że równocześnie domagają się spełnienia postulatów Nowosieleckich. Porządek panował wzorowy. Dzień ten pozostanie na długo w pamięci uczestników uroczystości, której przebiegu słowami nie da się opisać.

*

Wśród owacyj Prezes odjechał w kie-

(Dokończenie na stronie 3-ciej).

(Dokończenie ze strony 2-giej).

runku Jarosławia. Tu na granicy powiatów przeworskiego i jarosławskiego WE WIERZBNEJ ustawiono wspaniałą bramę z napisem „Witaj nam Wodzu chłopski“. Przy bramie ustawiły się sąsiednie gromady, które entuzjastycznie witały Prezesa.

W uroczystościach tych wzięli udział wiceprezes Zarządu Okr. Witek ze Śmigna, sekr. Rady Naczelnej Tepper, członkowie Rady Naczelnej kapitan Schram i Burda, sekr. Zarządu Okr. mgr. Mierzwa, hr. Drohojowski i in. Z Jarosławia wyjechał prezes Witos 29 maja DO MOŚCISK, witany owacyjnie wzdłuż całej trasy przez masy chłopskie w Muninie, gdzie złożył bukiety kwiatów na grobach chłopów, w Tuczempach, Ostrowie, witany chlebem i solą, w Orłach, Przemyślu przez delegację robotniczą PPS z radcą Beluchem na czele. Na pięć km przed Mościkami na każdym słupie telegraficznym były chorągiewki biało-czerwone i zielone, zaś kilkuset rowerzystów stanowiło eskortę honorową, która wśród niebywałego entuzjazmu tłumów wprowadziła Witosa do miasta. Auto obrzucono taką masą kwiatów, że tylko z trudnością mogło się poruszać wśród zebranych mas.

W Przeworsku w powitaniu Prezesa wzięli udział robotnicy z P. P. S. wraz ze sztandarem. Uroczystość ta wykazała, iż jedyną siłą w powiecie przeworskim i sąsiednim są ludowcy.

Pełną gotowość do walki z Niemcami manifestowali

chłopi wielkopolscy

Tegoroczne święto ludowe, ograniczone do obchodów w zamkniętych salach, pozbawione możności wykazania dynamizmu sił chłopskich Wielkopolski — niemniej licznie zgromadziło nie tylko członków S. L., lecz również sympatyków stronnictwa.

Przystosowane na ogół do większych zebrań sale w Wielkopolsce z trudem mieściły przybyłych, a prawie wszędzie nadkomplety stanowiły duży kłopot dla gospodarzy uroczystości.

Wszystkie zebrania powzięły jednobrzmiące rezolucje, żywiołowo manifestując przeciwko Niemcom. Liczni mówcy wyrażali żal, że masy nie mogły publicznie zamanifestować swej pełnej gotowości do gruntownej rozprawy z napastnikiem. Podkreślano konieczność odpowiedniego reagowania w stosunku do nielojalnych Niemców, obywateli polskich w odpowiedzi na bezczelne prowokacje, terror i prześladowanie Polaków w Niemczech. Wszyscy mówcy wykazali duże opanowanie nerwów, stwierdzając, że jak największe obelgi i najgwałtowniejsze prowokacje nie potrafią wyprowadzić z równowagi naród polski bez istotnej potrzeby uderzenia.

Manifestacje miały miejsce w pow. Śrem w czterech miejscowościach w Śremie, Błażejewie, Mchacku i Dolsku, w Janowie pow. Środa) w Bliżanowie (Kalisz), Krotoszynie, Wyszanowie (Kępno), Szamotułach, Bogdanowie (Oborniki), Krobi (Gostyń), Kolniczkach (Jarocin), Damasławku (Węgrówiec), Gnieźnie, Żychlinie (Konin), Pleszewie oraz w jeszcze kilku miejscowościach. Wszędzie przemawiali delegaci zarz. pow. S. L. z Poznania.

W szeregu miejscowości odbyły się nabożeństwa, odprawione na intencję szczęśliwego powrotu do kraju emigrantów. Na nabożeństwo przybyły poczty sztandarowe S. L. oraz członkowie Stronnictwa.

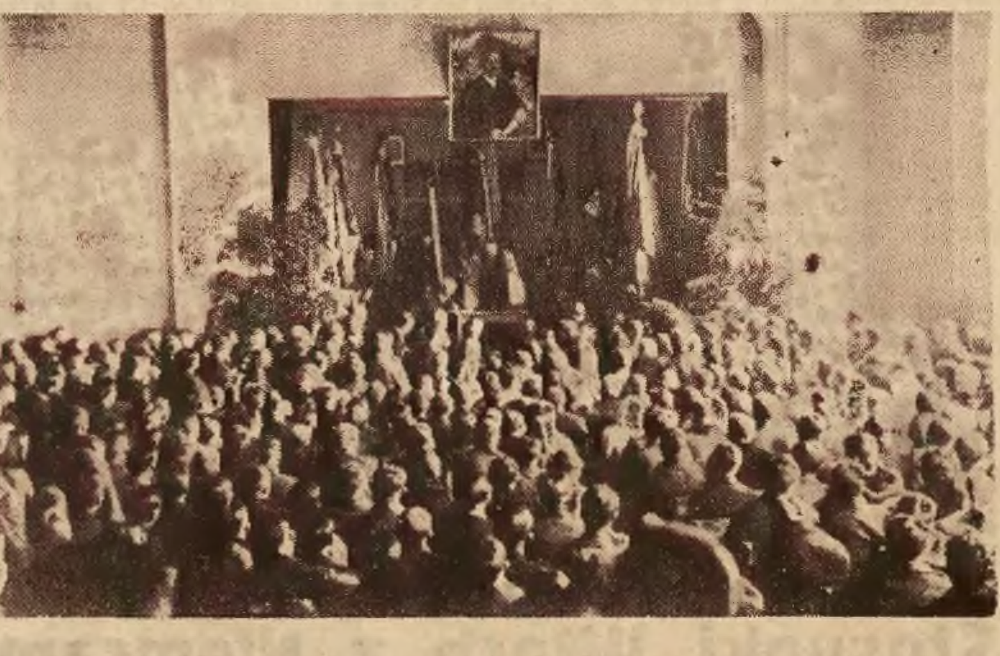
Z powiatu Kałusz

Na wskutek zakazu starostwa powiatowego na odbycie obchodu publicznego tak jak w latach ubiegłych odbyło się jedynie zgromadzenie publiczne w lokalu Domu Ludowego **w Tomaszowcach.** Sala została wypełniona po brzegi, masa ludności zmuszona była pozostać na dworze. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył I-szy wiceprezes pow. **p. Tęcza Andrzej.** Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił prezes pow. **p. Moskal Józef. Odczytał on odezwę prezesa S. L. Wincentego Witosa.** Po odczytaniu odśpiewano „Nie rzucim ziemi“. Podczas przemówienia zebrani z wielkim entuzjazmem wznosili okrzyki na cześć Prezesa, którego portret pięknie udekorowano i umieszczono w prezydium.

Drugie przemówienie wygłosił przedstawiciel PPS **p. Kopeniecki.** Następnie **p. Bajek Antoni odczytał rezolucje.**

Zgromadzenie rozpoczęto i zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju“ oraz hymnem narodowym.

Zgromadzenie ludowe
w Nowym Targu



Na tegoroczne zgromadzenie ludowe w dniu Święta Ludowego przybyły do Nowego Targu Koła Ludowe z całego powiatu w liczbie około 2500 ludzi.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. dr. Karabuła. Po nabożeństwie odbyło się w sali „Sokoła“ wielkie zgromadzenie ludowe. Przewodniczył prezes powiatowy Wacław Krzeptowski. W prezydium zasiedli: p. Michalczak z Tylmanowej, p. Gil z Chabówki, p. Polak z N. Targu.

Wspaniałe przemówienie polityczne wygłosili: dr. Józef Dec i adw. dr. Rajtar. Nastrój na zgromadzeniu panował niezwykle podniosły. Po zgromadzeniu delegacja złożyła w starostwie uchwalone jednomyślnie rezolucje.

W każdej wsi kolportaż „PIASTA“

Na skutek licznych pism ze strony naszych Czytelników przystępujemy do organizowania w każdej wsi kolportażu „Piasta“.

Zwracamy się więc do wszystkich **Kółek Rolniczych, sklepów prywatnych i prywatnych osób, któreby się chciały zająć sprzedażą „Piasta“ za wynagrodzeniem,** by niezwłocznie podali nam: Imię i nazwisko, wiek, zawód, dokładny adres, po czym wyślemy im warunki kolportażu wiejskiego.

Zaznaczamy, że zajmując się ubocznie sprzedażą „Piasta“ **osiągnąć można pokaźne tygodniowe stałe dochody.**

Zgłoszenia prosimy kierować do Administracji „Piasta“.

Z województw centralnych

W pow. radzymińskim usuwano afisze
w sprawie święta ludowego

Powiat radzymiński, na którego terenach rozegrał się bohaterski epizod walk 1920 r., zareagował żywo na hasła, wydane w związku z tegorocznym świętem ludowym. Obchód święta ludowego dla połowy powiatu odbył się w Tłuszczu w pięknie zielenią udekorowanej stodole obywatela Michalika St. W otoku zieleni i kwiatów widniał portret W. Witosa. Duża stodoła ledwie zdołała pomieścić tysiączny tłum uczestników. Obchód poprzedziło nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym. W czasie nabożeństwa miejscowy ksiądz proboszcz wygłosił podniosłe kazanie, podnosząc zasługi Stronnictwa dla Polski, oraz niezłomną postawę jego wodza. Nastrój zgromadzenia był podniosły i zdecydowany zarówno w odniesieniu do zagadnień obrony państwa, jak i obrony praw ludowi przynależnych. Do zgromadzonych przemówili prezes pow. Kocan Wł., mec. Ujazdowski oraz kilku miejscowych chłopów. W przerwach między przemówieniami, wygłoszono deklamacje i odśpiewano szereg pieśni oraz pokazano kilka udanych inscenizacyj. Ile razy w czasie inscenizacji padło nazwisko prezesa, obecni entuzjastycznie manifestowali na jego cześć. Gorąco oklaskiwano każdy zwrot pod adresami wielkiej demokracji zachodu Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. W zakończeniu uchwalono rezolucje w brzmieniu ustalonym przez władze naczelne, wyrażające gotowość chłopów do obrony kraju oraz wyrażające wolę ludu polskiego, obrony Ojczyzny przed najazdem do ostatniej kropli krwi, zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego i Roty.

Do Pana Prezydenta R. P. wysłano telegram.

Rzecz znamienna, że w pow. radzymińskim afisze, zapowiadające odbycie obchodu w pierwszym dniu Zielonych Świąt w Tłuszczu, w drugim dniu w Tuczu były zrywane przez pewne czynniki.

Około 100 wozów przywiozło uczestników
na obchód w Bielawie

Powiat warszawski urządził w pierwszy dzień Zielonych Świąt obchód w Bielawie, na który przybyło 2.000 uczestników, wszyscy z legitymacjami Stronnictwa. Chłopi z odleglejszych okolic przybyli wozami, których naliczono około 100.

Z Powsina, gdzie odbyło się nabożeństwo dziękczynne z racji powrotu prezesa W. Witosa i jego współtowarzyszy do kraju udano się na wozach ze zwiniętymi sztandarami do obejścia gospodarskiego w Bielawie, gdzie odbyła się główna część obchodu. Wozy były udekorowane chorągiewkami z portretami W. Witosa. Do zgromadzonych chłopów przemówili, prezes powiatu warszawskiego, Kasperlik, który zagaił obchód, red. Jatczyk, który przedstawił zgromadzonym sytuację międzynarodową, Drzewiecki w imieniu chłopów z pow. błońskiego, Michalska imieniem kobiet. Członkini koła żeńskiego „Wici“, Komosówna wygłosiła aktualny wiersz, nawiązujący do roku 1920 i chwili obecnej. Poza tym wygłoszono przemówienia powitalne imieniem akademickiej młodzieży ludowej, Klubu Demokratycznego.

Nastrój wspaniały, wybitnie antyniemiecki. Żywiołowo oklaskiwano każdy zwrot poświęcony W. Witosowi, jak i nierozerwalnym związkom Polski z wielkimi demokraciami zachodu.

Obchód Święta ludowego
w Kutnie

Sala „Robotnika“, w której odbył się tegoroczny obchód święta ludowego, nie mogła pomieścić wszystkich uczestników, którzy w liczbie ok. 2000 przybyli ze wszystkich stron powiatu. Zwarty tłum zajął salę, wszystkie korytarze oraz miejsca na dworze pod oknami. Na święto przybyło 100 rowerzystów z odleglejszych okolic powiatu. Nastrój sali podniosły. Do zgromadzonych z ramienia sekretariatu Naczelnego przemówił p. Józef Gójski, prezes powiat. S. L., Fudała, oraz w imieniu Wici, p. Chlebny. Poza tym przemawiali również przedstawiciele robotników i spółdzielców. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucje, zaprojektowane przez władze naczelne stronnictwa oraz wysłali do Pana Prezydenta R. P. depesze. Po zakończeniu zgromadzenia udała się do starosty delegacja celem przedłożenia mu żądań zawartych w rezolucji.

Obchód Święta ludowego
w Sochaczewie

W Sochaczewie na święto ludowe przybyło ok. 1200 członków S. L. Do prezydium obchodu weszli: Lewandowski, Pietrzak, Pyrak. Referat zasadniczy wygłosił mecenas Szczerbiński, prezes S. L. pow. sochaczewskiego. Przyjęto jednogłośnie rezolucje w brzmieniu ustalonym przez władze nacz. Stronnictwa. Na zakończenie odczytano odezwę prezesa Witosa do chłopów polskich, poczem obecni odśpiewali Rotę.

W Jaworowie

W powiecie jaworowskim, niedawno dopiero zorganizowanym w Stronnictwie Ludowym, odbyło się Święto Ludowe **w Jaworowie, przy udziale 3 tysięcy uczestników.** Przemawiał prezes Zarządu pow. **p. Jan Muc** i inni.

WSPANIAŁY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI W ŁOWICZU.

Obszerna sala Domu Ludowego w Łowiczu nie mogła pomieścić wszystkich uczestników obchodu, którzy w liczbie ponad 3.000 przybyli ze wszystkich okolic powiatu. Wszyscy uczestnicy obchodu posiadali legitymacje członkowskie.

Obchód zagaił prezes powiatowy, Włodarczyk. Na sekretarza powołano Jana Rokickiego. Przemówienia powitalne wygłosili pp.: im. Wici — Kaszewski, im. P. P. S. Kembrowski, im. Sekcji Robotniczej Str. Ludowego — Ścibor. Referat polityczny wygłosił b. minister Ładoś. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucje w brzmieniu ustalonym przez naczelne władze stronnictwa.

Wysłano depesze do Pana Prezydenta R. P. Treść rezolucji przedłożono p. staroście.

Władysław Kiernik

A jednak zwycięstwo idei!

Jeśli można słusznie określić obecne położenie międzynarodowe jako „niepewne“, jeśli można mówić o napięciu, dochodzącym do szczytu, a nawet jeśli można twierdzić, że wojna, choć jeszcze bezkrwawa już się rozpoczęła, to przecież **nie można powiedzieć, aby sytuacja międzynarodowa była już dzisiaj niejasna.**

A niedawny to jeszcze czas, gdy w powodzi różnych aktów, paktów, frazesów i deklaracji Europa przedstawiała tak potworny obraz chaosu, że zginęły w nim wszelki sens, wszelka logika, a przede wszystkim wszelka idea. **Jedynie twórcy tego chaosu z Adolfem Hitlerem „wodzem“ narodu niemieckiego na czele, zdawali sobie sprawę z jego celu i znaczenia, czerpiąc zeń sute prowizje raz po raz.**

Instytucję Ligi Narodów, która miała stworzyć nową erę współpracy i pokojowego współżycia wszystkich narodów — rzucono niemal do rupieci, ku wielkiej uciesze mącicieli pokoju. Z Ligą Narodów grzebano też starannie ideę t. zw. **„zbiorowego bezpieczeństwa“**, tj. ideę związku państw nie tylko mówiących o pokoju, ale zdecydowanych bronić pokoju, ładu międzynarodowego i wzajemnego bezpieczeństwa.

Co więcej

nawet opieranie bezpieczeństwa na sojuszach uznawano za rzecz niemal niebezpieczną dla pokoju,

bo prowokującą rzekomo innych do zawierania kontrsojuszów. Odżegnywano się od wspólnoty ideowej, będącej naturalnym łącznikiem między narodami, kierującymi się tymi samymi zasadami wolności, sprawiedliwości i poszanowania wzajemnych zobowiązań. **Zachwalano t. zw. realizm w polityce międzynarodowej,** znajdujący główny swój wyraz w t. zw. paktach dwustronnych, zwłaszcza sąsiedzkich, zawierających obietnice nienapadania na siebie (nie agresji) przez kilka lub w najlepszym razie kilkanaście lat z możnością lub bez możności ich wypowiedzenia.

Głoszono nowe metody polityki zagranicznej, stare zaś zasady, będące wynikiem prawdy życiowej i doświadczenia wieków nazywano nieżyciową doktryną.

Jako największe niebezpieczeństwo uważano podział państw na t. zw. bloki ideologiczne czyli grupowanie się narodów wedle idei, będących przewodnimi zasadami ich państwowej zewnętrznej i wewnętrznej polityki. Przetłumaczone na zwykły język miało to oznaczać, że największym nieszczęściem ludzkości i groźbą dla pokoju byłoby łączenie się państw, wyznających zasady wolności i godności człowieka oraz narodu w obronie tych szczytnych zasad, gdyż to miało doprowadzić do walki z tymi, którzy hołdują innym ideałom lub raczej nie uznają żadnych ideałów.

Wskrzeszano widma fanatycznych wojen religijnych, których powtórzeniem miały się stać wojny z powodu różnic w ideologii, wyznawanej przez te lub inne narody.

I cóż się okazało? Oto jak życie wykazało wszystkie te nowe systemy polityki międzynarodowej i nowe metody zabezpieczenia pokoju doprowadziły do tego, że wedle powszechnej dziś opinii **wojna stała się nieuniknioną oraz, że systemy te i metody były tylko narzędziem w ręku niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy**

dla rozbicia frontu narodów, miłujących pokój

i broniących zdobytej w wojnie światowej niepodległości a zapewnienia sobie łatwego zwycięstwa.

Okazało się, że państwa totalistyczne ze swymi t. zw. wodzami narodu (Führer, Duce itp.) zalecały swe nowe metody zabezpieczenia pokoju państwom, hołdującym zasadom wolności i demokracji, a przynajmniej pokojowo usposobionym, — podczas gdy same metodami tymi się nie krępowały.

Nie kto inny, ale **Hitler i Mussolini stworzyli sami swój blok ideologiczny,** swoją „oś“ Rzym — Berlin, starając się wciągnąć do niej państwa jeśli nie totalistyczne, to t. zw. **autorytatywne, by pod pozorem wspólnej ideologii zaprządz je do swego rydwanu, oderwać od natnralnych sprzymierzeńców i sojuszników, a następnie osamotnione i pozbawione wszelkiej pomocy uczynić tym łatwiejszym łupem swej zaborczości. Szafując hojnie ofertami paktów dwustronnych o nieagresji, —**

Hitler był z góry zdecydowany potargać te pakty

w chwili, w którejby uznał swą ofiarę za dostatecznie spreparowaną do połknięcia lub przynajmniej do ograbienia z jej praw, niezależności i terytoriów. Potępiając u innych stary i wypróbowany system sojuszów, — Hitler i Mussolini dla samych siebie uznali go za celowy i swą luźną oś **przekształcili na ścisły sojusz wojskowy.**

Korespondent berliński jednego z najpoważniejszych organów prasy szwajcarskiej, znający gruntownie stosunki i nastroje niemieckie, — podał w ostatnich dniach, że **społeczeństwo niemieckie od samego początku zawarcia t. zw. paktu przyjaźni z r. 1934 z Polską było przekonane, że Hitler zawarł pakt ten w celach jedynie taktycznych, chcąc Polskę odseparować od mocarstw zachodnich,**

by w odpowiedniej chwili wymusić na Polsce tym większe ustępstwa.

Na szczęście dla Polski Hitler popełnił gruby błąd, który na nim się zemścił. Zamiast uśpić czujność mocarstw zachodnich, aby tym łatwiej realizować wytyczone przez siebie w głośnej swej książce „Mein Kampf“ (Moja walka) cele zaborcze na wschodzie, **a w szczególności w stosunku do Polski,** — Hitler zbyt pospiesznymi i brutalnymi zaborami, oraz popieraniem zaborczych zapowiedzi Włoch

postawił na nogi niemal całą Europę, nie chcącą z założonymi rękami oczekiwać losu przeznaczonego jej przez Hitlera. Dzięki temu zamierzony zamach na najświetniejsze prawa Polski i podeptanie przez Hitlera paktu przyjaźni z Polską nastąpiły w momencie, gdy już także mocarstwa zachodnie, t. zw. wielkie demokracje wyleczone zostały gruntownie z wiary w miłość pokoju i wartość uroczystych deklaracji i zapewnień autora książki „Mein Kampf“.

Życie i prawda życiowa zwyciężyły. Tyle zachwalane nowe metody zabezpieczenia pokoju nie ostały się w ogniu doświadczeń i wobec nieubłaganej konieczności złączenia wspólnych sił przeciw burzycielom pokoju i niepohamowanym napastnikom przez narody, nie mające ochoty stać się po kolei pastwą imperializmu odżywającego w nowych formach „państwa rzymskiego niemieckiego narodu“.

Z chaosu, w jaki Europę wepchnęli dwaj dyktatorscy „wodzowie“ wyłoniła się walka idei, idei wolności, prawa, godności człowieka i narodu oraz sprawiedliwości międzynarodowej z ideą gwałtu i siły. Przypomniano sobie, że sojusze narodów, hołdujących tym samym zasadom i ideom są najlepszym zabezpieczeniem i tychże narodów i pokoju światowego. Idea „bezpieczeństwa zbiorowego“ przeciw napastnikom przybierać zaczęła konkretne kształty, chociaż ze wstydliwym ukrywaniem samej nazwy.

O dziwo! — zaczyna się nawet mówić o **odrodzeniu idei Ligi Narodów** i tchnieniu w nią nowego życia przez zastąpienie bezdusznej formalistyki i bezpłodnych dyskusji tego zbiorowiska międzynarodowego **pogotowiem wszystkich narodów, gotowych bronić pokoju oraz zasad sprawiedliwości i wolności przeciw wszelkim zamachom.**

Lud polski, z okazji swego Święta ludowego raz jeszcze stwierdził przed całym światem **gotowość do wszelkich ofiar w obronie powyższych wielkich idei i zasad, a przede wszystkim**

wolności, całości i niezależności swej umiłowanej ojczystej ziemi,

że Polska, jak nie mogło być inaczej, stanęła znów w jednym szeregu z narodami, służącymi tym samym wielkim ideom wolności, prawa i sprawiedliwości, które są ewangelią polityczną chłopskiej demokracji.

Zwycięstwo wielkich prawd i idei w życiu międzynarodowym nie może pozostać bez konsekwencji **także w życiu wewnętrznym Polski i musi przybliżyć również zwycięstwo idei budowy nowej Polski, Polski Ludowej!**

Stosunki Włoch z Niemcami

Nieznajomość historii czy też zbieg okoliczności sprawiły, że sojusz Włoch z Niemcami zawarty został właśnie w rocznicę zerwania analogicznego sojuszu, zawartego ongiś przez Włochy. Przypomina to prof. Stroński w „Kur. Warszawskim“, stwierdzając:

„Hr. Ciano wyjechał z Rzymu do Berlina, na podpisanie umowy. 20-go maja: rocznica zawarcia trójprzymierza Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami 20-go maja 1882 r.

Hr. Ciano odjeżdża z Berlina do Rzymu, po podpisaniu umowy, 23-go maja: rocznica wkroczenia Włoch w wielką wojnę przeciw Niemcom i Austro-Węgrom 23-go maja 1915.

Oto oprawa, co się zowie, zdobna i składna: obie okładki, przednia i tylna, w najzmyślniej dobranym ujęciu, otwierają i zamykają tę księgę przyrzeczeń przyjaźni niemiecko-włoskiej.

Co za mistrz dworu dwu dyktatur układał tak niezrównanie gładko i gromko zarazem przebieg tych odwiedzin i uroczystości podpisu. W dzień rocznicy 20-go maja p. hr. Ciano dopiero jechał tam, a w dzień rocznicy 23-go maja już śpieszył z powrotem. Te dwa dni w roku najmniej zaiste nadawały się do spędzenia ich razem. A po środku ledwie się zmieściły dwie doby, 21-go i 22-go maja, na przybycie i podpisanie. Mistrzem, który tak wdzięcznie to ułożył, przemykając się nieznacznie, choć ciasno, między złymi duchami tych wspomnień, mógł jednak być tylko sam duch dziejów“.

Interpelacji w sprawie Korfantego

marsz. Makowski nie przyjął

(W) **Na ostatnim posiedzeniu Sejmu poseł ks. dr. Józef Lubelski złożył do prezesa Rady ministrów i ministra sprawiedliwości interpelację w sprawie uwięzienia Wojciecha Korfantego.**

Interpelacji tej jednak marszałek Sejmu Makowski nie przyjął, motywując swoją decyzję, tym, że interpelacja w tej materii naruszyłaby tezę o niezawisłości sądów.

Niemcy organizują prowokacje

Zwolennikom Ozonu wskazuje „Kurier Polski“ interesującą wiadomość z Kowna:

„Oto sekretarz generalny partii tautininków (litewskie wydanie Ozonu), Janawiczius, porzucił Kowno i objął posadę lekarza powiatowego w Olicie. W istocie, zrobił rzecz pożyteczną i najlepszą“.

Partia tautininków reprezentowała na Litwie zakusy monopartyjne, stanowiła przez wiele lat oparcie dla reżimu antydemokratycznego i dyktatorskiego, zwanego systemem „autorytatywnym“. Żyła z pieniędzy podatkowych. Wygrywała wszelkie wybory i miała rozległe przywileje. Urzędnicy państwowi, samorządowi, ludzie zależni tworzyli zastępy partyjne.

Awansowali, szukali kariery, dochodów, zarobków, znaczenia w słońcu władzy „autorytatywnej“.

Aż przyszła katastrofa kłajpedzka i w stosunki wewnętrzne Litwy wkroczyła generalicja. Wszystkie stronnictwa polityczne na Litwie zostały uznane za równouprawnione, partia tautininków została pozbawiona przywilejów, a przede wszystkim subwencyj państwowych, czyli pieniędzy podatkowych. Rozpoczęła się ucieczka z partii rządowej, skończyły się posady, pensje, dochody, limuzyny, przygasły możliwości karieru“

Litwa na tym dobrze wyjdzie.



Zjazd wojewódzki w Kielcach. Na zdjęciu prezydium zjazdu i poczty sztandarowe. — W środku Wincenty Witos. — Po stronie prawej prezes Zarządu wojewódzkiego S. L. Stanisław Nowak, dalej dr. Jaworski. Z prawej strony adwokat Łazarczyk, Poniecki.

Witos o gotowości chłopów
do obrony granic Polski

Przy udziale 1.400 delegatów Stronnictwa Ludowego województwa kieleckiego odbył się w dniu 21 bm. w szczelnie wypełnionej sali Teatru Polskiego w Kielcach wojewódzki zjazd Stronnictwa Ludowego, na który przybył prezes Stronnictwa Ludowego, Wincenty Witos, którego usadowiono na estradzie, otoczonej 50 sztandarami.

Obrady zjazdu poświęcone były zagadnieniom wewnętrznym i zewnętrznym. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie starszego gospodarza, członka Stronnictwa Ludowego Sieradzkiego z Radomskiego. Mówca zaznaczył, że „Polska jest nam droższa ponad wszystko, że żadna ofiara ani z mienia ani z krwi drogą nam nie będzie“.

Następnie przemówił Wincenty Witos. Nawiązał on do okresu wilhelmowskiego w Niemczech, przy czym zauważył, że tylu podbojów, mordów i prześladowań co teraz, nie było za czasów wilhelmowskich.

„Wolność Polski — mówił dalej Witos — okupiona została ofiarą krwi i wolność ta musi być przez wszystkich bez wyjątku broniona. Chłopi są dalecy od dyplomatycznego rozumowania. Wiedzą oni dobrze, **że żadnej łaski od wroga spodziewać się nie można**, jak również nie można liczyć — jak to niektórzy do niedawna sądzili, że „gada pruskiego można ugłaskać“. Chłopi od dawna są przekonani, że ci są naszymi odwiecznymi wrogami, których niedawno mianowano „przyjaciółmi“... Lud polski ma honor i świadom jest swego zadania i w razie potrzeby z całą siłą wystąpi przeciw Prusakom, pomny na wielką naszą przeszłość i obecne wartości moralne narodu polskiego.

„Ja — kończy Wincenty Witos — patrzyłem osobiście na mały naród słowiański, który **pracował żmudnie, oszczędzał i żył, lecz przyszedł smok niemiecki i połknął wszystko.** Chłopi polscy inną wynieśli z dziejów naukę o rozprawie z wrogami. To też każda próba zagarnięcia ziemi polskiej przez Prusaków spotka się **z żywiołowym odporem całego narodu polskiego.** Niedaleko jest również chwila, kiedy **chłop polski stanie się współgospodarzem swego państwa.**

Stosunek Węgier do Polski

„Głos Narodn“ sądzi, że na wypadek wojny światowej Węgry pójdą pod komendą Niemiec przeciw Polsce.

„Dopiero w tych dniach p. premier Teleky w Szeged oświadczył:

„Losy Węgier związaliśmy z losami osi Rzym — Berlin“.

Żachnęła się na to spokojna paryska „la Croix“... Jakże to — pytał francuski dziennikarz — więc przy całej „przyjaźni“ dla Polski Węgry są gotowe pójść przeciw niej?

Jest jednak znaczna część opinii w Polsce, która jeszcze się łudzi, że może Węgry zdecydują się pójść z nami. Jest to złudna nadzieja. Z nami Węgry nie pójdą, bo musiałyby broń zwrócić przeciw Włochom i Niemcom. Trzeba dziecinnej naiwności, by w taką możliwość uwierzyć... Ale wystarczyłoby nam, gdyby Węgry zechciały zachować przynajmniej neutralność w przyszłej wojnie polsko-niemieckiej. I w to nie wierzę. Ale to już teraz należy wyjaśnić, by się ustrzec zaskoczenia... wypadkami.

Wyjaśnienie takie jest możliwe! Zaproponujmy pakt nieagresji“.

Tak jest, Węgrzy z nami nie pójdą. Madziarofile osiągnęliby duży sukces, gdyby zdołali nakłonić Budapeszt przynajmniej do zachowania neutralności. Ale i to sie wydaje wątpliwe.

Rzesza się udławi
jeśli spróbuje zaspokoić te apetyty

„Il Telegrafo“, organ rodziny hr. Ciano, zamieścił pod tytułem „Quo vadis, Polonia?“ (Dokąd idziesz, Polsko?), artykuł wstępny, którego autor odsłania plany zaborcze Niemiec wobec Polski, pisząc:

„Istnieje ścisła zależność między problematem Kłajpedy i Gdańska. Zajęcie Kłajpedy przez Rzeszę i odepchnięcie Litwy od Bałtyku wprowadza w grę zagadnienie polskiego wylotu do morza, gdyż wysunięta przez Niemcy kwestia Gdańska przyniesie w skutkach rozwiązanie problematu t. zw. polskiego korytarza. Problemat ten zaś wcześniej, czy później wyłoni kwestię kolei strategicznej Gdynia — Śląsk i całej polskiej granicy południowo-zachodniej.

Powyższa kolej, znajdująca się obecnie w rękach Polski, czyni jedynie możliwą eksploatację bogatych złóż węgla, czy nafty w prowincjach południowych, oraz wyzyskania przemysłu ciężkiego i wojennego, znajdującego się w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa.

Niemcy wprawdzie od dawna już dążyły do opanowania tej niezwykle ważnej linii kolejowej, a przede wszystkim po Monachium i dlatego posunęły się ku Morawom (Zagłębie Cieszyńskie z Boguminem), kraju, który znajduje się na skrzyżowaniu granicy Śląska niemieckiego, Polski i Moraw, a stanowi klucz między Europą Środkową i Północną.

Jednakże min. Beck, nie zwlekając, zgłosił się po swoją część przy rozbiorze Czecho-Słowacji i Niemcy wówczas ustąpiły. Polska, ledwie opanowawszy Zaolzie, wzniosła tam potężne linie obronne przeciwko ewentualnym atakom, które by uniemożliwiły wejście z niemieckiego Śląska, lub z opanowanej przez Niemcy Czecho-Słowacji“.

„Dziś, gdy wraz z ogólną sytuacją polityczną dojrzały zagadnienia Gdańska i korytarza, jest rzeczą naturalną, że Niemcy powtarzają dawną próbę. Zbytnio interesuje ich sprawa kontroli nad węzłem komunikacyjnym tak pierwszorzędnego znaczenia, jak Zaolzie. Jeśli Niemcy dojdą do zawładnięcia tym krajem, Berlinowi przyjdzie z nadzwyczajną łatwością wyzyskanie bramy morawskiej jako dostępu do Ukrainy i t. zw. Galicji“.

Możemy być zobowiązani Włochom za ujawnienie zamiarów sojusznika berlińskiego, a na wynurzenia „Il Telegrafo“ odpowiedzieć krótko: — Niedoczekanie wasze!

Niemcy ufortyfikowali Prusy Wschodnie
licząc się z możliwością natarcia armii sowieckiej

Organ oficjalny głównego dowództwa Reichswehry **„Die Werhmacht“** (nr. 21) zamieścił znamienny artykuł fachowy **pułkownika Dittmara p. t. „Twierdza Prusy Wschodnie“**, w którym autor stwierdza otwarcie, że **nawet na wypadek nagłego zaatakowania Prus Wschodnich przez Rosję Niemcy są należycie przygotowani.**

Zaznaczyć należy, że dotychczas niemieccy fachowcy wojskowi tematu tego nie poruszali.

Pułk. Dittmar pisze m. inn.:

„Na terenie Prus Wschodnich żadne wzgórza, żadne większe rzeki, jak np. Ren, nie chronią tej części kraju przed wkroczeniem wojsk obcych. Granice Prus Wschodnich są otwarte dla wszystkich przypuszczalnych przeciwników. **Dlatego należało uczynić z Prus Wschodnich niedostępną dla wroga twierdzę, by mu w ten sposób uniemożliwić ofensywę poprzez Wisłę i Odrę w głąb Rzeszy.**

Geograficzne położenie Prus Wschodnich, stanowiących silny bastion w tej części Rzeszy, już w roku 1914 wywarło decydujący wpływ na rosyjskie plany ofensywne. Wewnątrz tej twierdzy wschodnio-pruskiej w obecnych warunkach **została umożliwiona nader szybka koncentracja wojsk niemieckich**, co w konsekwencji umożliwi błyskawiczne **uderzenie niemieckie** w pożądanym kierunku“.

W końcu autor przypomina, jaką rolę odegrały **jeziora mazurskie** w okresie wielkiej wojny, podczas najazdu rosyjskiego.

Stwierdzić należy, że w Rzeszy od chwili dojścia do władzy narodowych socjalistów nie ukazał się w organie „Wehrmachtu“ **ani jeden artykuł, wspominający o możliwości zaatakowania Prus Wschodnich przez Rosję Sowiecką.** (—)

Rzeki przerwały tory w pow. gorlickim

Nad częścią powiatu gorlickiego przeszła **gwałtowna burza gradowa**, połączona z oberwaniem chmury. Nawałnica spowodowała nagłe wezbranie dopływów rzeki Ropy: Moszczanki i Libuszanki, których wody **przerwały tor kolejowy między Klęczanami i Zagórzanami a Moszczenicą.**

Ponadto woda zalała kilka domów mieszkalnych w Zagórzanach i Klęczanach, których mieszkańcy opuścili swe domy, względnie schronili się na strychach. Władze powiatowe, kolejowe i oddziały straży ogniowej wszczęły natychmiastową akcję ratunkową, jednakże pociąg ratunkowy, który wyjechał ze Stróż w kierunku Zagórzan, nie mógł na razie tam dotrzeć z powodu istniejących przeszkód. Właściwych rozmiarów szkód, wyrządzonych nawałnicą, nie dało się chwilowo ustalić z powodu pory nocnej. Obecnie wody zaczynają opadać.

Sprostowanie

Na mocy art. 27 Prawa Prasowego proszę o zamieszczenie następującego sprostowania w **najbliższym numerze:** W Numerze 20 „Piasta“ z dnia 14 maja b. r. ukazał się na stronie 5-tej w rubryce **„Listy i korespondencje“** artykuł p. t. **„Skąd ta nienawiść“** zawierający zarzuty skierowane pod adresem księdza Jana Miranowa wikariusza w Rybnej (ad Kraków), które zupełnie nie są zgodne z prawdą:

W odpowiedzi stwierdzam:

1. Nieprawdą jest, że ksiądz Jan Miranów za pogrzeb ś. p. Kazimierza Galosa miał zapłacone zł. 50; natomiast prawdą jest, że za pogrzeb i koszta zapłacono w Urzędzie paraf. zł. 25, z czego ja sam otrzymałem 4,56 zł. (słownie cztery złote pięćdziesiąt sześć groszy.
2. Nieprawdą jest, że pogrzeb odbył się bez egzekwij — natomiast prawdą jest, że egzekwje odbyły się.
3. Nieprawdą jest, jakoby ksiądz tendencyjnie upierał się z odprawieniem pogrzebu — natomiast prawdą jest, że członkowie Koła S. L. z Rybnej i z Czułowa z A. Sewiołkiem na czele nie zastosowali się do życzeń księdza i rodziny zmarłego i w sposób arogancki chcieli wymusić odprawienie ceremoniału pogrzebowego, którego ksiądz z przyczyn kościelnych odprawiać nie mógł — a słysząc pogróżki zmuszony był nawet zwrócić się o interwencję do policji p.
4. Nieprawdą jest, że żona zmarłego z bólem serca zgodziła się na wyniesienie sztandarów z kościoła — natomiast prawdą jest, że żona jak i reszta członków rodziny zmarłego oświadczyli w urzędzie paraf. z bólem serca, że od samego początku sprzeciwiali się by sztandary w ogóle brały udział w pogrzebie — co jednak nic nie pomogło.

Rybna, dnia 17. 5. 1939 r.

Ks. Jan Miranów,
wikariusz.

ZAWIADOMIENIE

Administracja „Piasta“ czynna jest w dnie powszechne od godz. 8 — 15 (3-ciej).

Sekretariat Zarządu Okręgowego od 9 — 14 (2-giej). Porad prawnych udziela em. sędzia Brodacki od 10 do 13 (1-szej).

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i poniedziałków od godz. 11-ej do 13-ej.

ZAKAZ OBCHODU ŚWIĘTA LUDOWEGO W ŁOMŻY.

W Łomży święto ludowe ze względu na zakaz starostwa nie odbyło się.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy nie wyrzekną się swych planów gdańskich, których ostatecznym celem jest dla nich pozbawienie Polski niepodległości.

„Gdańsk — pisze w numerze piątkowym półurzędowy dziennik francuski „Le Temps" („Czas") — pozostanie punktem newralgicznym sytuacji europejskiej, i w tę stronę zwraca się dziś uwaga całego świata politycznego, obawiającego się wybuchu, którego następstwa mogłyby być z ogólnego punktu widzenia tragiczne".

Niemcy za pośrednictwem radia, prasy i prowokatorów w rodzaju Grübnera i Eichlera, których nazwiska stały się głośne z racji napadów na polskich inspektorów celnych w Kałdowie, robią wszystko, co mogą, aby wyprowadzić Polskę z cierpliwości i skłonić ją na terenie gdańskim do takiej interwencji, która by mogła być przez nich obwołana, jako fakt agresji i pozbawić nas pomocy mocarstw sprzymierzonych.

Rzeczpospolita jednak, broniąc stanowczo i spokojnie swych praw, nie pozwoli się wciągnąć w pułapkę, gdyż przejrzała grę niemiecką na wylot.

Świat również poznał się na niej i traktuje ją odpowiednio, tak, że Hitler musiał się na razie ograniczyć do przesłania za pośrednictwem Forstera słów „otuchy" gdańszczanom, których ci ostatni wcale zresztą nie potrzebują, jako, że nie dzieje im się żadna krzywda.

W Genewie gdański Komitet Trzech, złożony z przedstawicieli Anglii, Francji i Szwecji, a sprawujący z ramienia Ligi Narodów nadzór nad Wolnym Miastem, polecił przebywającemu od dość dawna na urlopie Wysokiemu Komisarzowi Ligi w Gdańsku, p. Burckhardtowi, aby powrócił natychmiast na swe stanowisko i złożył szczegółowy raport. Stwierdzono zarazem, iż statut Wolnego Miasta nie ulegnie zmianie.

Rzesza niemiecka nakłania Danię do zawarcia paktu o nieagresji, a drugą takąż umowę o nienapadaniu ma zawrzeć w najbliższym czasie z Łotwą. Nie wyprowadzi jej to jednak z odosobnienia, w jakim się znalazła podobnie, jak nie wyciągnie jej z niego demonstracyjne podpisanie dnia 22 maja w Berlinie przez włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano, i ministra tegoż resortu Rzeszy, p. Ribbentropa, układu polityczno-wojskowego.

Koła polityczne w świecie traktują ten fakt, jako demonstrację, a na sam układ patrzą, jako na dowód wzajemnej nieufności obu partnerów do siebie. Woleli się oni zabezpieczyć nowymi zobowiązaniami przed przykrymi niespodziankami — aby jeden nie opuścił drugiego w potrzebie. Czy to jednak nie nastąpi, przyszłość wykaże.

Po podpisaniu układu, Ciano i Ribbentrop złożyli oświadczenia tej treści, że chociaż narody niemiecki i włoski są ożywione wolą pokojową (kto w to uwierzy?), to jednak są zdecydowane „przeciąć węzły, które krępują rozwój życia europejskiego" (!).

Widocznie Niemcy i Włosi nie są w stanie, lub nie chcą uświadomić sobie oczywistej prawdy, że tego rodzaju ich gróźb nikt się już dzisiaj w Europie nie lęka, że zabór Kłajpedy przez Rzeszę i Albanii przez Włochy były już ostatnimi aktami gwałtu i, że gdyby w celu załatwienia jakiegoś zagadnienia międzynarodowego państwa te spróbowały posłużyć się mieczem, to ich przeciwnicy również użyją swego oręża.

Lepiej będzie, jeśli zarówno Berlin, jak i Rzym przywiodą sobie na pamięć słowa Pisma Świętego: „Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie".

Grono krajów, zagrożonych przez zaborczość osi Rzym — Berlin, powiększyło się wyraźnie o Jugosławię, nad której granicami Niemcy i Włosi gromadzą wojska. Chcą w ten sposób wywrzeć nacisk na Białogród, aby był powolniejszy ich żądaniom, zwłaszcza, że wkrótce książę regent jugosłowiański, Paweł, ma odwiedzić urzędowo Berlin.

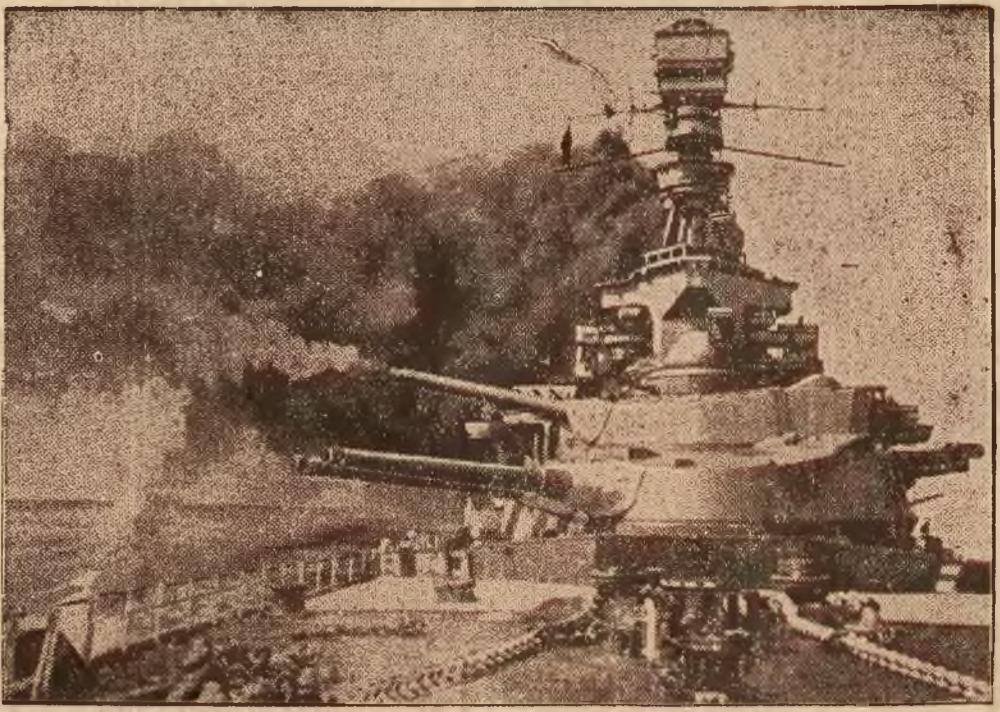
Po „Defiladzie zwycięstwa" przed generałem Franco w Madrycie, Niemcy i Włosi przystępują do wycofywania swych wojsk z Hiszpanii, zanosi się jednak na to, iż pozostawią w niej część tych sił zbrojnych, fachowców wojskowych, gospodarczych i sprzęt wojenny.

Stwierdzić trzeba na pociechę, że tworzenie frontu obronnego przeciwko „osi" posuwa się raźno naprzód. Anglia i Francja opracowały wspólnie projekt umowy, która ma być zawarta przez nie z Rosją. Podobno Moskwa uważa go za możliwy do przyjęcia. Podpisanie nastąpiłoby po Zielonych Świątkach. Marszałek sowiecki Woroszyłow został zaproszony na manewry wojskowe do Anglii.

Jeśli pakt dojdzie do skutku, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak się stanie, mimo rozpaczliwych wysiłków Berlina udaremnienia go, pokój w Europie będzie zabezpieczony na czas trochę dłuższy. Wątpić bowiem należy, aby w danym razie Rzesza i Włochy odważyły się szaleńczo na ryzyko wojny, która skończyłaby się niechybnie ich straszliwą klęską.

W Polsce, czuwającej nadal bacznie nad swym bezpieczeństwem, podniosłym momentem były uroczystości bydgoskie, urządzone z okazji 20-tej rocznicy powrotu Armii Błękitnej generała broni Józefa Hallera z Francji do Polski.

Rząd opracował projekt ustawy o stanie wojennym. (m)



W tych dniach odbyły się manewry angielskiej floty wojennej. Na zdjęciu pancernik „Repulse" strzela z dział 15-centymetrowych.



Obrazek z wyścigów Epsom. Jeden z bookmakerów, cieszący się wielkim powodzeniem z uwagi na swój egzotyczny strój i kolor skóry.

Demokracje nie powinny

wysyłać surowców wojennych państwom totalnym

Deputowany Montigny, członek komisji wojskowej Izby Deputowanych, skierował list do premiera Daladiera, w którym m. inn. pisze:

„W wyjątkowym okresie, w którym żyjemy, a który nie jest ani wojną, ani pokojem, liczni obywatele francuscy odczuwają zaniepokojenie, widząc, iż w dalszym ciągu są wysyłane do Niemiec **surowce, które mogą być używane do wyrobu materiału wojennego, a przede wszystkim żelazo.**

Można się spotkać z odpowiedzią, iż eksport rudy żelaznej do Niemiec jest kompensowany **importem koksu z Niemiec, ale czy nie lepiej byłoby wyrzec się koksu niemieckiego i nie wysyłać z Francji i Afryki Północnej do Niemiec** surowców, które mogą być użyte do wyrobu **broni?**

Deputowany Montigny uważa, iż jedną z najważniejszych trosk Francji i W. Brytanii powinno być uruchomienie w skali **światowej planu, aby utrudnić zaopatrywanie Niemiec i Włoch w surowce, używane do produkcji materiału wojennego.**

Praga pod „protektoratem"

Ulice dzisiejszej Pragi, szczególnie w porze nocnej są dowodem, iż mimo bardzo intensywnej z jednej strony akcji Gestapo, a z drugiej strony mimo wszystkich pozorów, stosowanych przez władze okupanckie, aby dać wyraz przyjacielskim stosunkom z Czechami — **opór rośnie.** Coraz więcej widzi się Czechów, noszących na klapach surdutu wstążeczki o barwach narodowych. Pora wiosenna, bogata w kwiaty — umożliwia masowe składanie bukiecików na Grobie Nieznanego Żołnierza i bohaterów narodowych, a nawet na odległym cmentarzu, gdzie spoczywają współcześni wybitni Czesi.

Rośnie też zaciętość — na razie niema, ale nienawistna. Gdy Gestapo zabiera do więzień aresztowanych, kobiety płaczą. Aresztowani otwarcie wzywają do opanowania nerwów, gdyż **„prawda zwycięży"** (są to słowa z herbu Czechosłowacji).

Na ulicy grupa ludzi obok motocykla wojskowego, który się zepsuł. Sierżant szuka defektu maszyny. Młody akademik mówi: „Gdybyś tu nie przyszedł — nie popsuł by ci się motor". Sierżant uśmiecha się, potrząsa głową i mówi po niemiecku cicho „Ja, ja".

Przed gmachem poczty głównej samochód ciężarowy, z którego wyładowują robotnicy paczki z napisem „Vorsicht — Glas" (Ostrożnie! Szkło). Obok samochodu, ubrany jak z igły oficer pilnuje osobiście wyładunku. Nagle jedna z paczek upada, słychać brzęk szkła (są to wyworzone znane czeskie wyroby szklane). Oficer wpada w pasję, krzyczy, złości się, rzucając obelgi po niemiecku. Robotnicy ani drgnęli. Stoją niemi, mimo iż dobrze rozumieją po niemiecku. Publiczność śmieje się. Nadchodzi policjant — i ten dopiero pośredniczy między oficerem a robotnikami, by ci ukończyli pracę.

Szturmowiec pyta w tramwaju konduktora, gdzie ma wysiąść. Konduktor odpowiada: "Nie rozumiem". Z pasażerów nikt nie udziela informacyj. Dopiero stojący na platformie Niemiec informuje pytającego.

Maszeruje oddział wojska. Jakaś kobieta spluwa. Podchodzi do niej obok stojący Czech i mówi po niemiecku: „Oni nie winni — kazali im, to przyszli. Żołnierz wypełnia rozkaz — to przecież nie S. A., czy S. S.".

Żołnierze, słysząc te słowa, śmieją się.

Mówi się już głośno: „Patrzcie! W jakich złych mundurach chodzą żołnierze, wszystko na wyrost, wszystko się rozłazi. W dobrze skrojonych i z dobrego materiału mundurach paradują tylko szturmowcy i oddziały specjalne. W takich mundurach długo nie wytrzymają!

Niemcy to słuchają i też milczą. Mają rozkaz nie drażnić i nie prowokować. Żołnierz niemiecki ślepo słucha. Lecz słucha też i... Gestapo. Ci panowie nie są tak pobłażliwi. Zresztą ten rozkaz ich nie obowiązuje. Stąd częste „spacery" do przesłuchań, aresztów, obozów koncentracyjnych. Lecz tylko nocą i po cichu, pojedyńczo.

Dzień dla Pragi musi mieć wyraz serdecznej przyjaźni, troskliwej opieki, wyrozumienia, pobłażliwości. Ulica czeska na tym się poznała i reaguje już!

Żydzi w Palestynie

wstrzymają się od płacenia podatków

Narodowa Rada Żydowska zaleciła Żydom palestyńskim przestrzegania pięciu wskazań, mających na celu przeprowadzenie akcji oporu na znak protestu przeciwko ostatnim posunięciom polityki brytyjskiej w sprawie Palestyny. Wskazania te obejmują:

1) ćwiczenia wojskowe młodzieży żydowskiej;

2) wzmożenie produkcji krajowej w celu zmniejszenia importu, a w konsekwencji i dochodów z ceł;

3) niewspółdziałania z brytyjskimi organami administracyjnymi;

4) wstrzymanie się od płacenia podatków;

5) ograniczenie się w korzystaniu z instytucyj użyteczności publicznej.

Zawarcie układu francusko-brytyjsko-sowieckiego

w najbliższych dniach

Francuska Rada ministrów była poświęcona w całości sytuacji międzynarodowej. Minister spraw zagranicznych Bonnet złożył dłuższe expose w sprawie polityki zagranicznej, informując swych kolegów ministerialnych o przebiegu i wyniku rozmów, jakie przeprowadził z dyplomatami państw zaprzyjaźnionych podczas pobytu w Genewie.

Bonnet stwierdził, że obecna sytuacja międzynarodowa **jest ze stanowiska polityki francuskiej znacznie korzystniejsza, niż była przed pewnym czasem.** Rząd **francuski** nie może jednak ustawać w swej akcji i **musi dążyć do dalszej rozbudowy frontu pokoju.** Minister spraw zagr. wyraził dalej nadzieję, **że ostateczne zawarcie paktu francusko-brytyjsko-rosyjskiego nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Bonnet zapowiedział również rychłe dojście do skutku układu francusko-tureckiego.**

(x) **Rokowania francusko-tureckie w sprawie Sandżaku Aleksandretty osiągnęły pełny sukces. Zawarcie układu jest spodziewane jutro.**

(q) Ambasador brytyjski **Seeds i ambasador francuski Payart** przybyli po południu na Kreml, gdzie zostali przyjęci przez komisarza spraw zagranicznych **Mołotowa, z którym odbyli przeszło godzinną rozmowę.**

Z kroniki katastrof

Dnia 29. 5. nastąpiło na dworcu Montparnasse zderzenie dwóch manewrujących pociągów. Dwie osoby zostały zabite, a 14 odniosło rany.

* * *

Dnia 29. 5. nastąpiło na Pl. Republiki zderzenie autobusu z samochodem. Dwie osoby zostały zabite na miejscu, a 6 odniosło ciężkie rany.

* * *

Pięciu młodych Niemców, wśród nich dwóch synów radcy poselstwa niemieckiego w Kopenhadze, von Hensela, utonęło onegdaj podczas kąpieli w zatoce Feiroe.

Popierajcie pisma ludowe!

Wieś a szkoły zawodowe

Niewykorzystane możliwości

Hasłem niejako ostatnich lat, stało się nawoływanie do kształcenia młodzieży **w kierunku zawodowym.** Za takim ujęciem tej sprawy, przemawiają potrzeby gospodarcze kraju i zagadnienia związane z jego obronnością. Pomimo jednak takiego stanu rzeczy, polskie społeczeństwo nie docenia potrzeby zawodowego szkolenia młodzieży i to zarówno w mieście jak i na wsi. Ciągle jeszcze uważa się gimnazjum czy liceum ogólnokształcące wraz z uniwersytetem za wyższy stopień wykształcenia w porównaniu ze szkołą niższą czy średnią zawodową t. zw. dzisiaj gimnazjum i liceum zawodowym wraz z politechniką. — **Jest to oczywiście zapatrywanie z gruntu błędne, które musi jak najprędzej ustąpić, gdyż w przeciwnym razie nigdy nie zrównamy się ze społeczeństwami zachodnimi pod względem gospodarczym i zawsze ulegać będziemy ich przewadze.** W chwilach, kiedy rachunek na własne siły dochodzi do głosu, kiedy potrzeba oglądania się na innych równać się może pozbawieniu samodzielności, musimy przede wszystkim myśleć **o samowystarczalności; tej samowystarczalności nie osiągniemy, jeżeli nie wyszkolimy licznych kadr pracowników we wszystkich zawodach, zdolnych do wydobycia z naszych dóbr przyrodzonych maksymalnych korzyści.**

Ludność miejska posiada duże możliwości zawodowego kształcenia młodzieży i jeżeli ich nie wyzyskuje, ponosi tym większą odpowiedzialność za niezrozumienie swojego w tym kierunku obowiązku. **WIEŚ Z 72 PROC. OGÓŁU LUDNOŚCI KRAJU, W BARDZO MAŁYM STOPNIU KORZYSTA ZE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO;** pochodzi to przede wszystkiem z trudności utrzymania swoich dzieci w siedzibie szkół, ale także i dlatego, że szkolnictwo zawodowe — nawet rolnicze — nie ma dostatecznego u tej ludności zrozumienia. Zmianę tego zapatrywania powinni przede wszystkim wziąć na siebie nauczyciele szkół powszechnych, którzy zaopatrzeni w odpowiednie materiały informacyjne przez odnośne kuratoria, mogliby gruntownie zmienić obecne tam zapatrywania. **WEDŁUG DANYCH STATYSTYCZNYCH Z R. 1938 PRZYPADAŁ 1 UCZEŃ**

- **w szkolnictwie przemysłowym męskim na 750 mieszk. wsi,**
- **w szkolnictwie przemysłowym żeńskim na 1400 mieszk. wsi,**
- **w szkolnictwie handlowym na 550 mieszk. wsi,**
- **w szkolnictwie gospodarczym na 5850 mieszk. wsi,**
- **w szkolnictwie rolniczym na 2500 mieszk. wsi.**

Są to liczby, które dostatecznie ilustrują w jak małym stopniu korzystają dzieci wiejskie ze szkół zawodowych. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że ludzki materiał wiejski kryje w sobie pierwszorzędne jednostki, które w zestawieniu z dziećmi z miasta wykazują pod względem pracowitości, sumienności i zdolności procentową przewagę, **należy w interesie narodu i państwa dołożyć wszelkich starań, aby umożliwić wsi liczny udział w szkołach zawodowych.** Przypominamy tu okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 sierpnia 1936 Nr. II. P-5162/36 jak i okólnik Min. Spraw Wewn. z dnia 29 lipca 1936 r. Nr. SS/53/49-1. Pierwszy okólnik poleca kierownikom szkół powszechnych **WYBIERAĆ COROCZNIE 2-CH NAJZDOLNIEJSZYCH UCZNIÓW (uczennic) dzieci rolników celem kształcenia ich dalszego w szkołach innego typu.** Wybranych kandydatów zgłaszać mają kierownicy szkół **do Zarządu Gminy, jako czynnika powołanego do udzielenia stypendium. Wybrani kandydaci mieliby być zwolnieni z opłat szkolnych o ile pozwolą na to ich postępy w naukach. Drugi okólnik określa, że każda gmina wiejska powinna utworzyć jedno stypendium dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia.** Wysokość stypendium rocznego powinna wynosić około 600 zł. Ten okólnik wyraźnie podkreśla, że o ile gmina z powodu ciężkiego położenia nie jest w stanie przeznaczyć pełnej kwoty na takie stypendium, powinien Wydział powiatowy przyjść jej z pomocą i kwotę z własnych funduszów uzupełnić.

Podobno jednak kierownictwa szkół powszechnych jak i zarządy gmin nie skorzystały z tych zarządzeń, lub tylko w bardzo znikomym stopniu. Należałoby zatem dopilnować, aby powołane czynniki na wsi, a przede wszystkim kierownicy szkół powszechnych zrozumieli swoją w tym wypadku rolę i przestrzegali ciążącego na nich obowiązku. Zaniedbanie w tym kierunku jest przestępstwem o charakterze społecznym bo obniżaniem kultury wsi polskiej. Trzeba zanotować, że zdarzały się wypadki, iż uchwalono wprawdzie stypendia lecz wypłata ich odbywała się opieszale i niepunktualnie; zdani na to stypendium pozostawali bez środków i musieli niejednokrotnie przerywać naukę. Powinna zatem i w tym kierunku być jakaś egzekutywa, która gwarantowałaby punktualność wypłaty stypendium i ciągłość jego trwania t. z. powinno być zapewnione na cały czas trwania przewidzianej nauki.

Wreszcie zwrócić trzeba uwagę na konieczność uruchomienia w każdym mieście, gdzie mieszczą się szkoły zawodowe, bursy. Obecny stan pomieszczenia młodzieży na t. zw. „stancjach" urąga nieraz wszelkiej krytyce. **Złe odżywianie, brak warunków do nauki i brak opieki, oto najważniejsze bolączki takiej „stancji".** Temu mogą zaradzić tylko bursy czy internaty przy szkołach odpowiednio pod fachowym kierownictwem prowadzone i pobierające niskie opłaty. W każdej bursie czy internacie **powinna być pewna ilość miejsc bezpłatnych dla najbiedniejszych, a pilnych uczniów.** Ostatnio powstało w Krakowie **„Towarzystwo Przyjaciół Szkół Zawodowych"**, mające na celu pomiędzy innymi właśnie zakładanie takich burs. — Towarzystwo to powinno znaleźć pełne poparcie wszystkich wydziałów powiatowych i Zarządów gminnych tak, aby mogło w jak najkrótszym czasie spełnić swoje zadanie.

Biorąc zatem za podstawę powyższe uwagi, powinni wszyscy działacze wsi dołożyć starań, aby obecny stan rzeczy, obecne zaniedbanie i apatje uległy zmianie tym więcej, że istnieją duże możliwości pomocy. **Chodzi o zorganizowanie zbiorowej akcji w każdej gminie przy współudziale społecznych i gospodarczych organizacji i o wystąpienie wobec kierowników szkół powszechnych i Zarządów gmin;** akcja ta powinna iść nie tylko po linii zdobywania stypendiów, ale również gromadzenie funduszów dla otwierania burs i udzielania doraźnej pomocy — choćby zrazu niewielkiej — kształcącej się w szkołach zawodowych młodzieży wiejskiej. Pamiętajmy, że nie wolno nam marnować niespożytych wartości, jakich dostarczyć nam może kształcąca się młodzież wiejska!

Z ruchu ludowego

Z Wadowickiego

Powiatowy zjazd S. L. w Wadowicach odbył się 7 maja 1939 w sali O. T. R. Sprawozdanie za rok ubiegły i sprawy wewnętrzne omówił **Piotr Garlacz,** o sytuacji naszej w stosunku do Niemiec i sprzymierzeńców z Zachodu mówił **Franciszek Kuś,** zaś **Stanisław Stauaszek** o wrogim nastawieniu do ludowców niektórych młodych księży, fanatycznych endeków w Makowszczyźnie. W dyskusji zabierali jeszcze głos: **Szypuła, Stefan Turek, Władysław Jzierski, Teofil Dura** i inni, po czym **wybrauo nowy Zarząd** i uchwalono urządzić uroczystość Święta Ludowego w Wadowicach. Pieśnią: „Nie rzucim ziemi" i „Gdy naród do boju" zakończono zjazd.

Uczestnik.

* * *

W ostatnich czasach przed Świętem Ludowym odbyło się w powiecie wadowickim szereg zebrań ludowych. W dniu 14 maja br. odbyło się zebranie w **Tarnowie Dolnej,** gdzie referował p. **Stanisław Stanaszek** z Makowa. Powstało w Tarnawie Koło ludowe. Dalej odbyły się zebrania w **Mucharzu i w Dąbrówce** przy licznym udziale uczestników. Referentem był również p. Stanaszek.

Kilka zebrań urządzono w środkowej części powiatu, jak również na Powiślu i w Zatorszczyznie. Na zebraniach tych przemawiali **Piotr Garlacz** z Leńcz i **Turek** z Marcyporęby.

Z Gorlickiego

W niedzielę, 7. maja br. odbył się w Gorlicach w sali Kupców i Rzemieślników zjazd pow. Str. Lud. przy udziale delegatów ze wszystkich kół ludowych w powiecie.

Przewodniczył zjazdowi wiceprezes Zarz. Pow. **Mruk Jan z Moszczenicy,** sekretarzował **Cionek Antoni z Lipinek.** Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1938 złożył prezes pow. Martyka, poczem mgr. Waląg z Moszczenicy wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej.

P. Martyka poruszył sprawy organizacyjne oraz sprawę powrotu emigrantów politycznych. W dyskusji zabierali głos, Martyka Jan, Sikora Stefan, Martyka Władysław i inni. Po skończonej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz partyjnych na rok 1939. Na wniosek mgr. Waląga prezes pow. wybrano jednogłośnie Martykę Franciszka oraz 10-ciu członków Zarządu.

1) Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję. **Zgromadzeni delegaci Str. Lud. w dniu 7 maja 1939 imieniem zorganizowanych chłopów w Str. Lud. oświadczają, że w każdej chwili gotowi są złożyć Państwu ofiarę krwi i mienia w obronie jego całości.**

2) Że w interesie Państwa leży spełnienie postulatów polityeznych i gospodarczych wsi, celem wzmożenia obronności Państwa.

3) Chłopi pow. Gorlickiego witają z radości powrót więźniów brzeskich.

Sekretarz.

Z Jasielskiego

W dniu 18 maja br. odbył się w Jaśle w sali „Zgody" nadzwyczajny **zjazd delegatów Kół ludowych z całego powiatu.**

Referat polityczny wygłosił **b. poseł Jan Madejczyk.** W dyskusji przemawiali **Szerlag, Celnar, Faber, mgr. Wiatr, dr. Goleń i Kosiek.**

W końcu uchwalono następujące rezolucje:

Wobec wytworzonej sytuacji międzynarodowej, wobec zagrożenia granic Polski przez Niemcy, chłopi polscy oświadczają, iż staną w obronie całości granic i nie pozwolą na zabór ani piędzi ziemi.

Zjazd delegatów uchwala wysłać pozdrowienia dla prezesa Witosa, dra Kiernika i Bagińskiego z powodu ich powrotu do Polski, oświadczając, że jak zawsze tak i dalej chłopi powiatu stoją wiernie przy swoich ludowych sztandarach.

Manifestacyjny zjazd ludowców w powiecie jaworowskim

Dnia 7 maja br. odbył się **w Krakowcu** zjazd członków Stronnictwa Ludowego powiatu **jaworskiego.** Zjazd ten zgromadził tłumy ludowców z powiatu.

Z ramienia Zarządu Okręgowego S. L. przybył **na zjazd adwokat Bronisław Kloc z Rzeszowa,** który wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej w państwie polskim i za granicą.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja w której zabierali głos: **Puka, Rokoszewski, Gręba, Sielarski, Lis,** itd.

Zakończył zebranie pięknym przemówieniem prezes Zarządu powiatowego **Muc** z Duńkowic.

Odśpiewaniem „Roty" oraz „Gdy Naród do boju" zakończono zebranie.

Podkreślić należy, że w zjeździe tym brali udział również chłopi Rusini w liczbie kilkuset, oraz miejscowa inteligencja.

Sekretarz Zarządu.

Zjazd delegatów Stron. Lud. w Przemyślu

Dnia 21 maja br. odbył się **w Przemyślu** zjazd delegatów Kół ludowych z powiatu przemyskiego. Sprawozdanie z prac Zarządu powiatowego złożył prezes powiatu p. **Michał Głowacz,** sprawozdanie komisji rew. **Feliks Opałka,** stawiając wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Wdyskusji przemawiali: **Kisiel z Orłów, Piotr Brzozowski** z Nienadowy, **Niemczewski** z Drohobyczki, **Opałka** z Medyki, **Kasprzyk** Józef z Wyszatyc, **Ferenc Antoni** z Orłów, **Gradowski Stanisław** i inni. Dokonano wyboru prezesa Zarządu pow. i członków Zarządu, komisji rew. sądu partyjnego. Prezesem wybrano **Michała Głowacza** z Żurawicy.

Zalanie części linii Zygfryda przez wody Renu

(Oi) Agencja Havasa donosi, że wskutek wylewu Renu, wysunięte naprzód fortyfikacje niemieckiej „Linii Zygfryda", znajdujące się po prawym brzegu rzeki, **zostały częściowo zalane, i musiano je ewakuować.**

Po stronie francuskiej woda nie dosięgła fortyfikacyj, gdyż zostały one zbudowane **na znacznie wyższym poziomie.**

Polacy w Rzeszy mają prawa niesłychanie ograniczone

Prasa paryska zaczyna okazywać coraz większe zainteresowanie dla spisu ludności w Niemczech i metod, zastosowanych przez władze niemieckie przy tym spisie.

Dziennik „Epoque" zamieszcza obszerny artykuł swego redaktora dyplomatycznego p. Donnadieu, który pod tytułem „Jak zanikają mniejszości w Niemczech" pisze, że Rzesza zarządziła spis ludności w tym celu, aby dostarczyć przede wszystkim argumentów, mających służyć do odparcia zarzutów, że Niemcy wchłonęli znaczną ilość ludności obconarodowych.

Przytoczywszy dane statystyczne, dotyczące liczby Polaków w Rzeszy, którą Niemcy stale zmniejszali w swych statystykach, autor oświadcza, **że Polska zdecydowana jest nie dopuścić, żeby jej rodacy byli prześladowani.** Polska i Niemcy podpisały 5 listopada 1937 r. deklarację o wzajemnym traktowaniu swych mniejszości narodowych. **Konwencja ta była stale przez Niemcy gwałcona. Polacy w Niemczech mają prawa niesłychanie ograniczone.**

W podobnym tonie zamieszcza artykuł dziennik katolicki „Aube", który kończy swój artykuł przekonaniem, że statystyka niemiecka z łatwością uzyska wynik, jaki sobie zakreśliła, a mianowicie zredukowanie ilości Polaków w Niemczech do niewielkiej cyfry.

Jakie instrukcje przywiózł Forster z Berchtesgaden dla hitlerowców gdańskich?

(Ac) Ze źródeł najzupełniej wiarogodnych udało się uzyskać treść sensacyjnych instrukcyj, jakich udzielił po powrocie swym z Berlina Gauleiter Forster swym podwładnym na *odprawie tuż po pogrzebie bojówkarza Gruebnera.* Według tych informacyj, hitlerowcy działać mają na terenie Gdańska według z góry ustalonej taktyki, streszczającej się w poniższych pięciu punktach:

1) zupełnie *odgrodzić polskich inspektorów celnych od ludności Gdańska.*

2) Planowe opanowanie *wszystkich tych dziedzin, w których Polacy mają specjalne prawa.*

3) Zmiana wszystkich umów, przez wypowiadanie dotąd istniejących układów a to celem wyeliminowania *wpływów polskich z różnych instytucyj na terenie Wolnego Miasta.*

4) Manifestowanie ludności Gdańska, że jest to miasto niemieckie i w tym celu hitlerowcy mają postąpić według następujących wskazówek: a) *podtrzymanie wszystkich antypolskich nastrojów celem izolowania i terroryzowania żywiołu polskiego,* b) bezwzględne bojkotowanie *przedsiębiorstw polskich* przy użyciu aparatu administracyjnego i c) dalsze *werbowanie kolejarzy do związków zawodowych narodowo-socjalistycznych,* d) walka ze szkołą polską przy pomocy środków partyjnych i policyjnych, e) zastosować względem obywateli Gdańska narodowości polskiej *te same ograniczenia, jakim podlegają Niemcy, na terenie Wolnego Miasta.*

Instrukcje Forstera nabierają tym większego znaczenia, że zostały one udzielone bezpośrednio po jego powrocie z Niemiec, gdzie był przyjęty przez *kanclerza Hitlera w Augsburgu, a powrócił przy pomocy samolotu należącego do kanclerza Hitlera, na którym przywiózł wieniec na trumnę zabitego bojówkarza Gruebnera.*

Środowe posiedzenie Senatu

Porządek dzienny posiedzenia Senatu, które odbędzie się w środę 31 bm. o godz. 11-ej przed południem, składa się z 17 punktów. M. inn. Senat rozpatrzy następujące projekty ustaw: o porozumieniach kartelowych, o **Sądach Ubezpieczeń Społecznych, o organizacji więziennictwa,** o służbie zdrowia, o **Izbach Aptekarskich,** oraz wiele projektów ustaw ratyfikacyjnych.

Aresztowania w Hiszpanii

Aresztowano tu około 100 osób, oskarżonych o popełnienie morderstw w czasie wojny domowej. Pod tym samym zarzutem aresztowano 20 osób w Alicante.

Trzy samoloty zestrzelone

Jeden z lotników japońskich, odbywający w niedzielę lot nad terytorium Mandżurii, spotkał przypadkowo 21 samolotów zewnętrzno-mongolskich, które przeleciały granicę na wschód od jeziora Buirnor. **Lotnik zestrzelił trzy spośród tych samolotów, zmuszając pozostałe do ucieczki.**

Masowe zatrucie

W miejscowości Bekesfoldvar 18-tu robotników, po spożyciu śniadania zachorowało wśród ostrych objawów zatrucia mięsem. W ciągu dnia czterech robotników zmarło, a kilku znajduje się w stanie beznadziejnym. Władze policyjne wdrożyły śledztwo.

Wyniki wyborów
do Rad miejskich

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do rad gminnych w 49-ciu miastach z Wilnem i Lwowem na czele. Na ogół wybory wykazały trwałość stronnictw niezależnych. Utrzymują one mniej więcej swój stan posiadania. Jeśli przy jednych wyborach skutkiem niezwykłego terroru sanacyjnego ponoszą klęskę, to w następnych wygrywają, może dzięki nieco lepszym warunkom. W ten sposób należy sobie tłumaczyć np. zwycięstwo P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskim. Nie stał się ten okręg bardziej czerwony, niż był przed laty 5-ciu lub 10-ciu. Różnica polega tylko na tym, że poprzednio OZN dzięki różnym sztuczkom zdobył **nadmierną** ilość mandatów, a obecnie spadł do poziomu, jeszcze co prawda **niezgodnego** z rzeczywistością.

We **Lwowie** blisko 50 proc. głosów polskich zdobyło Stronnictwo Narodowe. To też nie jest jakaś niezwykła przemiana, bo już przed kilkunastu laty Związek Ludowo-Narodowy uzyskiwał w tym kresowym grodzie taki sam procent głosów. Poprzedni stosunek sił w radzie miejskiej był wybitnie nienormalny. Rzecz znamienna, że Ozon doprowadził do utrącenia wielu wybitnych kandydatów, umieszczonych na jego liście, ale nie należących do Ozonu. Między innymi przepadli prof. E. Romer i prof. St. Grabski. Z listy socjalistycznej nie wyszedł, b. pos. Hausner, aczkolwiek socjaliści **zdobyli 10 mandatów.** Należy co prawda stwierdzić, że listy socjalistyczne były unieważnione w 6 okręgach. Stronn. Narodowe zdobyło 23 mandaty, ale zdobyło by znacznie więcej, gdyby nie to, że listy Str. Nar. były unieważnione w 3 okręgach. Ozon wystawił listy wszędzie, zebrał dużo głosów nieswoich w okręgach, gdzie inne listy były unieważnione, a mimo to uzyskał 23 czy, też 22 mandaty. Wreszcie Żydzi zdobyli 10 mandatów, Ukraińcy ani jednego.

Ogromną klęskę poniósł Ozon w Wilnie, z którego wywodzą się, jak wiadomo, jego czołowi działacze, gen. Skwarczyński i płk. Wenda. Zdaje się, że najbardziej zaszkodziła Ozonowi walka z gen. Żeligowskim, a dalej obłudne stanowisko w kwestii żydowskiej. Można być partią filosemicką — taką, jest P. P. S. i zdobywa sporo głosów, można być ruchem antysemickim — takim jest Str. Nar. i też zdobywa dużo głosów, ale wyborcom nie mogą się podobać ugrupowania, które raz ubiegają się o głosy żydowskie, a innym razem zgłaszają wnioski skrajnie antysemickie.

Otóż w Wilnie Lista Katol. Narodowa (Str. Nar., grupa „Słowa" i Ch. Z. Z.) zdobyła 27 mandatów, Ozon 19, Żydzi 17, socjaliści 9.

W **Częstochowie** największy sukces odniosło Stronnictwo Pracy, które zamiast 1 mandatu będzie mieć teraz 6. W mniejszym stopniu, ale również wzmocniło swój stan posiadania Str. Nar., które będzie mieć 16 mandatów. P. P. S. zdobyła 7, Ozon 9, Żydzi 10 mandatów.

W **Radomiu** Ozon i Ch. Z. Z. 18 mandatów, P. P. S. 19, Str. Nar. 1, Żydzi 10.

W **Zakopanem** Str. Ludowe 7, P. P. S. 7, Str. Narodowe 4, Ozon 5, Żydzi 1 mandat.

Wybory odbyły się także w kilku miastach Pomorza:

Kośeierzyna: Ozon 4, Str. Nar. 7, Str. Pracy 5 mandatów.

Skurcz: Ozon 3, Str. Nar. 4, Str. Pracy 5 mandatów.

Skarszewy: Ozon 1, Str. Nar. 7, Str. Pracy 3, Niemcy 1.

W paru miastach (Chojnice na Pomorzu, Drohobycz w Małopolsce Wschodniej) doszło do wystawienia jednolitej listy polskiej.

Na ogół Ozon największe zwycięstwa odnosił na ziemiach wschodnich (podobnie jak ongiś B. B. W. R.) oraz w małych miasteczkach, gdzie pojedyńczy obywatel jest bardziej narażony na kontrolę swej „państwotwórczości", wykonywaną przez gorliwców z organizacyj prorządowych.

1.400.000 schronów stworzono w Anglii

(y) Minister pracy Ernest Brown oświadczył, że z dniem 20 maja br. 1.495000 osób znajdowało się w Anglii w rozmaitych **rodzajach służby obrony narodowej, zarówno cywilnej jak i wojskowej.** Stworzono na terenie Anglii równocześnie **1.400.000 indywidualnych schronów przeciwlotniczych dla rodzin.**

Zgon śp. prof. A. Brucknera

Dnia 24 bm. o godz. 8.15 zmarł prof. Brueckner, jeden z najznakomitszych historyków literatury i kultury polskiej i słowiańskiej, b. profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie berlińskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Mimo wzrostu produkcji rolnej
trzeba jeszcze bardziej powiększyć produkcję

Mimo wielkich trudności produkcja rolnicza w Polsce wykazuje stały wzrost. Należy bowiem pamiętać, że w momencie zjednoczenia ziem polskich, nasze rolnictwo musiało odbudować braki, które powstały na skutek polityki państw zaborczych, należało również odbudować **zniszczenia wojenne**, oraz pokonać, już w dobie powojennej, szereg trudności od nas niezależnych. Tym należy tłumaczyć fakt, że dotychczas poziom naszej wydajności z 1 ha jest niższy niż na zachodzie. Postęp natomiast w podnoszeniu produkcji jest u nas **większy niż gdziekolwiek na świecie.**

Szczególnie uderzający jest rozwój ilościowy i jakościowy naszej produkcji **hodowlanej.** Na największą zasługę przypada tutaj rolnictwu **drobnemu,** posiadającemu bardziej od innych typów gospodarstw rolnych dogodne warunki dla uprawiania hodowli zwierzęcej.

Podczas gdy w krajach zachodnich, jak naprzykład w Niemczech, nastąpiło zmniejszenie powierzchni uprawnej gruntów ornych — Polska notuje u siebie **stały ich wzrost.** Obszar uprawy pszenicy wzrósł w okresie niepodległości z 1.350 tys. ha do 1.740 tys. ha, żyta zaś z 5.090 tys. ha do 5.740 tys. ha, czyli o 12.5 proc. Obszar ziemniaków wzrósł o 16,3 proc., zaś ich produkcja o 27,9 proc. Liczby te wykazują, iż postępujemy naprzód nie tylko powiększając obszar naszych pól uprawnych kosztem nieużytków, ale również **podnosimy wydajność roli.**

Postępy w dziedzinie **hodowlanej** są bardziej wyraźne niż w roślinnej. Pogłowie bydła rogatego wzrosło do 10.5 miln. sztuk, a więc o 1.8 miln. sztuk, pogłowie trzody chlewnej wynosi mniej więcej 7 miln., jest tedy o 2 miln. wyższe od poziomu przedwojennego. Stałego postępu produkcji nie zahamował nawet **kryzys**, co wskazuje na wielką żywotność naszego rolnictwa. Obecnie, w miarę wzrostu poziomu oświaty i wyszkolenia zawodowego rolników, oraz rozwoju ich organizacji — postępy produkcji zwiększają się i jeżeli ogólne warunki gospodarcze ulegną poprawie, zwiększać się będą coraz szybciej.

Ciesząc się tymi postępami, należy jednak pamiętać, że w ciągu 20 lat ludność Polski wzrosła o 10 mil. głów. W r. 1919 Polska miała około 26 mil. ludności, dziś zbliżamy się do 36 milionów.

Obecna produkcja rolna byłaby niewystarczająca, gdyby spożycie (w przeliczeniu na jednego mieszkańca) podniosło się do norm takich jak np. w Niemczech. Wtedy nie tylko nie moglibyśmy nic wywozić, ale jeszcze musielibyśmy żywność sprowadzać.

Produkcję należy podnieść tym bardziej, że według obliczeń fachowców w okresie wojny dopiero produkcje wyższe o 40 proc. od normalnego zapotrzebowania zapewnia pokonanie wszelkich trudności.

Konieczne jest również zwiększenie produkcji w tych województwach, które są mniej narażone na działania wojenne, a więc np. w woj. lubelskim.

Z tych wszystkich względów już teraz w r. 1939, naszym hasłem musi być: **każda piędź ziemi pod uprawę!** Ogrody i ogródki też muszą być należycie wyzyskanie. Zamiast kwiatków trzeba uprawiać ziemniaki, marchew, kapustę etc. Musimy mieć żywności b. dużo, tymbardziej, że może nią będziemy musieli płacić za przywóz surowców.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24 maja 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Lwów	
Pszenica	23,—	23,50	21,25	21,75	21,50	21,75	20,50	20,75
Żyto	15,25	15,75	14,75	15,—	15,65	15,85	14,75	15,—
Jęczmień	18,25	18,50	19,25	19,75	18,75	19,75	17,75	18,—
Jęczmień brow.	19,75	20,25	18,50	19,—	14,85	15,25	18,—	18,25
Owies I. stand.	17,25	17,50	16,50	17,—	19,—	19,50	17,25	17.50
Mąka pszenna 65 proc.	21,—	43,—	29,75	31,75	34,50	36,50	35,—	36,50
Mąka żytnia 65 proc.	25,50	26,—	25,50	26,25	27,—	27,50	24,50	26,50
Otręby pszen. grube przem.	13,75	14,25	13,75	14,25	12,75	13,—	13,75	14,25
Otręby żytn. przem. stand.	12,25	12,75	12,25	13,25	12,75	13,—	11,50	12,—
Rzepak zimowy	58,—	59,—	53,50	54.50	—,—	—,—	56,—	56,50
Groch zielony (Folger)	33,—	35,—	28,—	30,—	—,—	—,—	26,—	28,—
Groch Wiktoria	39,—	42,—	34,—	37,—	33,—	35,—	32,—	33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13.50	14,—	13,50	14,50	12,50	12,75	11,50	12,—
Makuchy lniane w taflach	25,50	26,—	25,—	26,—	19,50	20,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,25	4,75	4,—	4,50	—,—	—,—	—,—	—,—
Gryka	21,75	22,25	16,—	17,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,50	5,—	1,90	2,40	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia pracowana	4,—	4,50	2,90	3,15	4,25	4,75	—,—	—,—
Siano zwykłe	—,—	—,—	6,25	6.75	—,—	—,—	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	9,—	9,50	7,25	7,75	—,—	—,—	—,—	—,—

Zbliża się dzień spółdzielczości

W związku z obchodzonym w roku bieżącym w **dniu 11 czerwca Dniem Spółdzielczości** odbyło się w Krakowie onegdaj **zebranie przedstawicieli central organizacji spółdzielczych, organizacji rolniczych i spółdzielni z terenu miasta Krakowa, na którym wybrano Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości,** oraz przedyskutowano w ogólnych zarysach plan obchodu.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany p. **Edward Drożniak,** dyr. Centr. Kasy Sp. Rolniczych w Krakowie, zastępcą przewodn. p. mjr. intend. **Marian Kowalski,** a członkami pp. **mjr. M. Żytniewski, inż. J. Michalik, B. Klas, Cz. Walat, mgr. A. Woźniakiewicz,**

Na zebraniu tym postanowiono, wzorem roku ubiegłego, nie urządzać żadnych kosztownych obchodów jak np. akademii itp., **lecz za zebrane przez Komitet pieniądze zakupić jakiś pożyteczny sprzęt dla użytku członków spółdzielni.** W ubiegłym roku z zebranych przez Komitet pieniędzy zakupiono siewnik, który został wręczony Kasie Stefczyka w Tyliczu pod Krynicą, a nadto zostały ufundowane stypendia dla kształcącej się w szkołach spółdzielczych młodzieży wiejskiej.

W roku bieżącym **spółdzielnie wojskowe okręgu krakowskiego złożyły na ręce Komitetu Obchodu Dnia Spółdzielczości kwotę 2.000 zł.,** a równocześnie podjęta została akcja na terenie spółdzielni i organizacji spółdzielczych cywilnych zmierzająca do zebrania pryzynajmniej równie wysokiej kwoty. **Zebrane pieniądze mają być zużyte na zakupienie jakiegoś pożytecznego sprzętu dla użytku członków którejś ze spółdzielni wiejskich, położonej na terenie pogranicznym, jak np. Łempkowszczyzny, lub terenach ostatnio Rzeczypospolitej zwróconych oraz odpowiedniego i użytecznego sprzętu, jak np. wozu _ sklepiku żołnierskiego, wędrującego z oddziałym wojskowym, dla spółdzielni wojskowej.**

W CIĄGU 10 LAT ZOSTANIE W POLSCE CAŁKOWICIE ZLIKWIDOWANA SZACHOWNICA PÓL.

Od szeregu lat kładzie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych specjalny nacisk na postęp prac scaleniowo-regulacyjnych w Polsce. Dokonane do tej pory prace przy użyciu całego naszego aparatu sił fachowych oraz posiadanych na te cele środków **umożliwiły zlikwidowanie szachownic na obszarze około 5 miln. ha.** Stanowi to około 50 proc. potrzeb rolnictwa w zakresie scalania. Program tych prac. prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, przewiduje **utrzymanie** dotychczasowego tempa, t. j. **scalanie około 500 tys. ha rocznie.** Gdy zatem prace te rozwijać się będą bodaj w dotychczasowym tempie, należy przewidywać, że **w ciągu dziesięciu lat szachownica pól w Polsce zostanie całkowicie zlikwidowana.**

11 MILN. NA PRACE SCALENIOWO-REGULACYJNE.

Plan prac scaleniowo-regulacyjnych, który został zatwierdzony na rok 1939-40, wykonany będzie przy pomocy środków budżetowych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, preliminowanych **w wysokości 11,1 miln. zł.** Z kwoty tej na scalenie gruntów przeznaczono 9.6 miln. zł., na regulację hipotek przeznaczono w związku ze scalaniem — 300 tysł zł. oraz na znoszenie służebności i drobne regulacje — 400 tys. zł.

WZROST SPÓŁDZIELCZOŚCI MLECZARSKIEJ.

Na terenie województw **południowo-wschodnich** w pierwszym kwartale br. w porównaniu z I kwartałem r. 1938 **nastąpił wzrost spółdzielczości mleczarskiej o 22 proc.**

Ważne dla pszczelarzy

Powiatowy Zarząd Związku Pszczelarzy w Jarosławiu urzęduje w każdy piątek od godziny 10—3-ej w gmachu Towarzystwa Rolniczego.

Prosimy o przysyłanie wosku na przeróbkę węzy sztucznej. Dostarczanie wosku na przeróbkę węzy, może się odbywać tylko w piątki. Mamy do sprzedania miód czysto kuracyjny, pszczoły, ule różnych systemów. Kupujemy oraz sprzedajemy wosk. — Prosimy Czytelników „Piasta" zainteresowanych tymi sprawami o zwracanie się do nas po wszelkie informacje.

Powiatowy Związek pszczelarzy O. T. R. w Jarosławiu.

Siła obronna Polski

Wychodzący w Sztokholmie (Szwecja) „Socialdemokraten", zamieścił artykuł wstępny p. t.: „Siła obronna Polski", utrzymany w tonie najwyższego uznania **dla zalet bojowych wojska polskiego i żołnierskiego ducha narodu polskiego.**

Dziennik podkreśla, że **wojsko polskie nadaje ton narodowemu życiu Polski, stanowiąc kręgosłup życia państwowego. Naród polski kocha swoje odrodzone państwo i swoją armię, stworzoną w walce o niepodległość.** Wysiłek na rzecz siły zbrojnej pochłania jedną trzecią budżetu państwa i trwa przez całe 20 lat.

Następnie autor nakreśla szkic organizacyjny polskiej siły zbrojnej, oraz omawia znaczenie licznych, doskonale wyszkolonych rezerw. Lotnictwo polskie autor stawia bardzo wysoko, podkreślając **zalety polskich samolotów myśliwskich,** zastosowanych już w wielu armiach obcych, **oraz wysokie zalety polskich bombowców.** Pisze również z uznaniem o powodzeniu polskiej pożyczki lotniczej.

„Ten, kto odwiedził Polskę w ostatnich miesiącach — czytamy dalej — może ze zdumieniem stwierdzić, jak wielkie **jest zdecydowanie i niezachwiana stanowczość narodu polskiego wobec wszelkich gróźb z zewnątrz. Ta siła moralna, jaką społeczeństwo polskie wykazuje, stanowi dobrą wróżbę dla rozwoju tego kraju.** Należy podkreślić — pisze „Socialdemokraten" — że **ta gotowość do ofiar i niezachwiana postawa nie byłyby możliwe bez wielkiej ufności we własne siły".**

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

63)

Tylko wzajemna nieufność, wszczepiona między oba obozy, zapuszczała coraz głębiej korzenie, wsączając w młode dusze przedwczesny jad zawiści i — zwątpienia.

Zwolna kółko romanistów traciło dotychczasowy charakter. Ponieważ referaty wygłaszali tam wyłącznie członkowie „zespołu", zanikał w nich coraz bardziej pierwiastek naukowy, a rozrastał się niczym chwast, specyficzny żargon obywatelsko-państwowy, sztuczny, papierowy, niemiły. Mistrzem tego żargonu był Bazylewicz, genialny interpretator Partolikowych zamysłów On dawał poufne instrukcje, jak należy opracowywać referaty, by nawet przy tematach romańskich urabiać mogły „jednolity typ obywatela". Szablon ten jednak tchnął w referaty beznadziejną nudę, a dyskutować z nimi było n[illegible]bezpiecznie. Dlatego prócz „zespołowców" nikt zwykle nie zabierał głosu. Zainteresowanie kółkiem słabło szybko, frekwencja spadała gwałtownie.



Prorok, pomny ostrzeżenia księdza Breuera, działał bardzo ostrożnie. Wiedział, że każde jego, bardziej indywidualne zdanie powtórzone będzie Bazylewiczowi, a ten wspólnie z Wintoniakiem zrobi z tego dalszy użytek. Na zebraniach kółka nie przeciwstawiał się „obywatelskiemu" szaleństwu, przeciwnie rozdmuchiwał je do absurdu, by jak najrychlej ujawnić ‎n[illegible]eżyciowość i śmieszność papierowego patosu. Co więcej, zapraszał na posiedzenia kółka Bazylewicza, pod pozorem nawiązania bliższej współpracy z protektorem „awangardy", w rzeczywistości zaś po to, by obciążyć „piccola" odpowiedzialnością za tak szybki upadek ruchliwej placówki samokształceniowej. Skwapliwie notował spadek frekwencji, by w sprawozdaniu rocznym mieć cyfrowy dowód, że praca „Awangardy" nie twórczą była, ale — destrukcyjną.

Podobnych metod trzymał się na lekcjach szkolnych. Rozmyślnie zatarł granicę między tonem drwiącym a „serio". Najsprytniejsi „przedniacy" nie mogli wywęszyć, kiedy w sprawach „obywatelsko-państwowych" mówił poważnie, a kiedy szydził. A zresztą nie mieli pewności, czy w ogóle mówił poważnie, albo czy w ogóle szydził. Materiał, który miał obciążyć Proroka, był nieuchwytną mgłą, majakiem bez kształtów. Bazylewicz i Wintoniak pocili się bardzo, by go za wszelką cenę ukonkretnić.

Liczyli wreszcie na wizytację Partolika, której termin znali zawczasu. Byli pewni, że Prorok przy nim się „wsypie".

Nie wsypał się jednak, mimo że Partolik szukał dziury w całym i skrupulatnie badał, jakie jest „nastawienie" młodzieży. Na wszystkich hospitowanych lekcjach karmił go Prorok sosem obywatelsko-państwowym aż do przesytu i nudności. Starał się nadto nie drażnić wizytatorskiego ucha dźwiękami mowy francuskiej i objaśniał lekturę bieżącą w języku polskim, jako zrozumiałym dla władzy.

Partolik nie wyczuł ukrytej w tym postępowaniu ironii i lekceważenia, natomiast zaczął się denerwować, że nie ma o co zaczepić. Po swojemu rzucił na lekcji kilka słów, kwestionujących wartość kultury francuskiej, co następnie zamierzał w dłuższym ględzeniu uzasadnić, lecz dzwonek przeszkodził na szczęście tym zamiarom.

Zagadnął więc Małdrzyckiego:

— A co dyrektor sądzi o obecnym obliczu Proroka? o jego lekcjach? ha?

Małdrzycki zmieszał się straszliwie, bo był zawsze tego samego zdania, co jego przełożeni, a nie miał pewności, co teraz wizytator myśli. Zaczął bąkać bez sensu, że czuwa nad nim, jak może, że go ściąga z manowców przewrotu, że przy pomocy panów Wintoniaka i Bazylewicza osaczył go należycie, bo tu chodzi o ducha państwowego w szkole, a zatem jest nadzieja....

— Nadzieja jest w „Awangardzie"! - przerwał Partolik, ściągając kąty [illegible]st.

— Na Małdrzyckim zatrzęsły się [illegible]odnie.

Oficjalne przyznanie tej zasługi or[illegible]nizacji, działającej poza jego plecami niezależnej od niego, której się bał, [illegible]k ognia i której dlatego nienawidził, [illegible]ównało się dyskwalifikacji dyrektora. On, głowa zakładu, poczuł się nagle figurą bez treści, pionkiem wobec wpływów tej bezprzykładnej konspiracji, jaka wtargnęła do jego królestwa. Nie znał jej, nie rozumiał czuł tylko jej podkopy, a musiał teraz uśmiechać się, cieszyć, być z niej dumnym.

Z nadmiaru troski i napięcia nerwów dostał boleści żołądka i począł psuć powietrze.

Z kolei wezwany został do kancelarii Prorok przed wizytatorskie oblicze. Partolik, zaopatrzony przez Wintoniaka i Bazylewicza w papierosy, ćmił jednego po drugim, korzystając z dyrektorskich zapałek.

Na widok wchodzącego Proroka zmrużył oczy, jakby gwałt sobie zadawał, że patrzeć nań musi.

— Wychowanie państwowe? — zaczął cedzić urzędowo. — Zapewne, coś tam świta... Jednakowoż nie jest to pańska zasługa. Sama młodzież zmusza pana do pójścia w tym kierunku Ona ma już właściwe nastawienie, jakiego niektórym wychowawcom brakuje. Ten młodzieżowy moment decyduje o pańskich lekcjach, którym zresztą brak jest metody...

— Jak to mam rozumieć, panie wizytatorze?

— To, że pan uczy przestarzałym sposobem. Tak nikt już dzisiaj lekcj[illegible] nie prowadzi. Pan za wiele mówi, pan w ogóle nie dopuszcza uczniów do głosu.

— A przecież sam pan wizytator przyznał, że moment „młodzieżowy" [illegible] moich lekcjach decyduje...

— To nie ma związku. Proszę mnie nie chwytać za słowa! — wkraczał Partolik w stan zdenerwowania z żyłam na skroniach i z nabrzmiałym karkiem — Mówię o metodzie pracy pod kierunkiem, która daje znakomite wyniki Najlepszy dowód mam na lekcjach pana Bazylewicza. To są koncerty — nie lekcje. Jakie tam zainteresowanie, jaka dyskusja... Nauczyciel, jak przewodniczący, udziela tylko głosu.

Prorok przypomniał sobie rozmowę z Bazylewiczem o podsuwaniu i narzucaniu młodzieży poglądów i już chciał powiedzieć, co sądzi o tym zainteresowaniu i dyskusji, ale wstrzymał się w porę.

— Nie znam metod pana Bazylewicza! — rzekł chłodno.

— Radzę panu poznać się z nimi niezwłocznie! — ściągnął usta Partolik. — Będzie pan chodził na lekcje polskiego przynajmniej raz na tydzień, a Bazylewicz będzie rewizytował pana na francuskim. Po każdej hospitacji omówicie metody. Sądzę, że w ten sposób nauczy się pan czegoś...

— — — — — — — — — — — —

Światłe uwagi Partolika przypomniały jeszcze raz Prorokowi, że w szkole średniej nie ma dla niego miejsca.

Tym chętniej wziął się do pisania rozprawy nostryfikacyjnej na ustalony wreszcie temat: „Pierwiastki romańskie w kulturze narodu polskiego".

Praca ta wymagała olbrzymiej erudycji historycznej i wszechstronnej znajomości zagadnień kultury, nie tylko na językowej platformie. Podczas jej pisania musiał być w stałym kontakcie z Krakowem, głównie z Biblioteką Jagiellońską. Dojeżdżał prawie co tydzień na kilka godzin do tego miasta, które chciał wreszcie zdobyć dla siebie i Olgi — na złość teściom Tańskim, na złość szwagrom i ciotkom z pod ciemnej gwiazdy snobizmu.

Olga tymczasem czyniła wszystko, by dom swój już zawczasu postawić na odpowiednim poziomie. Mimo szczupłego budżetu, obciążonego spłatami, mieszkanie ich wzbogacało się z miesiąca na miesiąc. Z czasem stało się możliwym do pokazania. Wtedy zaczęli Prorokowie składać i przyjmować wizyty. Przez koleżankę Olgi, Luśkę Ruppertową, nawiązali kontakt z osobistościami wpływowymi ze świata finansistów i ciężkiego przemysłu. Marian zaś poczynił znajomości w dziedzinie prasy i wydawców, a także odnowił stosunki z kolegami szkolnymi, którzy osiedlili się w okolicy jako adwokaci i lekarze.

Jednym słowem zbliżyli się Prorokowie wyłącznie do ludzi niezależnych, z dala od sfer urzędowych, a z całkowitym wykluczeniem środowiska nauczycielskiego. Jeżeli w Oldze grała rodowa próżność Tańskich, to Marian nie kierował się snobizmem, lecz szukał ucieczki przed szkołą i pracą społeczną w ich oficjalnej formie. Ze szkoły wypędzał go duch „Awangardy", od pracy społecznej — order Wintoniaka. W świecie donosicieli i prowokatorów nie widział dla siebie miejsca.

Oboje z Olgą zaczęli teraz bywać systematycznie w teatrze, i to na premierach, bo wtedy właśnie zbierali się tam ich znajomi. Ze strony Mariana było to ustępstwem na rzecz stosunków towarzyskich, bo teatr był wciąż jego pasją, jako świątynia sztuki, w której spotkania z wygalowanym wieczorowo snobizmem rozpraszały nastrój.

Ludzie, którzy na miejscu wydawali mu się w salonach, razili go właśnie — w teatrze. Emablując premierową widownię, mieli miny dostojnych ignorantów i sztywnych uroczyście bałwanów. Na sztukę reagowali zawsze konwencjonalnie, zimno, i nie mieli o niej określonego zdania. Było ono mgliste i negatywne, a konkretniało dopiero w dwa dni później po przeczytaniu recenzji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Humor

HUMOR SZUBIENICZNY

Wyrok śmierci miał być wykonany o godz. 5-tej rano. Na pół godziny przed terminem skazaniec zaczyna walić we drzwi i krzyczy co sił:

— Hej, dozorca! Do stu diabłów! Zmienić mi pościel, bo mnie pluskwy zagryzą do rana!

PRZEPROSINY

— Wczoraj nazwałem cię hipopotamem. Dowiedziałem się jednak, że takie bydle jest warte kilkadziesiąt tysięcy złotych, więc to słowo cofam!

ZŁOŚLIWE PYTANIE

— Wie pan, młody człowieku, przed 20 laty powiedział mi raz lekarz, że jeśli nie przestanę pic, to zgłupieję!

— Tak? A dlaczego pan nie przestał pić?

EPOKA

— Mówiono mi, że masz jeszcze piękne obrazy?

— Tak.

— Z jakiej epoki?

— Z tych czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze!

WUJASZEK

— Pan szanowny podobny jest do mego wujcia jak dwie krople wody. Te same dobrotliwe piękne oczy, ta sama elegancka siwa bródka...

— Tak, czasami zdarza się podobieństwo...

— A oprócz tego wujaszek zawsze pożyczał mi pięć złotych.

W MEKSYKU

— Ten Jack ma szczęście. Wszystkich pasażerów autobusu wymordowali bandyci, a on ocalał.

— Jakim sposobem?

— Urżnął się i pojechał następnym.

POJEDYNEK AMERYKAŃSKI

— Pan wyciągnął czarną kulę. Jaki rodzaj śmierci pan wybiera?

— Uwiąd starczy.

PRZY STOLE

Pani: — Lekarz jest właściwie kierownikiem pociągu, który nas zawozi na drugi świat.

Lekarz: — Nie moja pani, tylko skromnym hamulcowym...

Szalony spadek obrotów handlowych Niemiec zagranicą

Podane przez Niemieckie Biuro Informacyjne cyfry, dotyczące niemieckiego handlu **zagranicznego za kwiecień rb., wykazują olbrzymi spadek przywozu.** Wobec czego w kwietniu wystąpiło nawet **dodatnie saldo bilansu handlowego.** Zaznaczyć należy, że statystyka kwietniowa obejmuje **całą wielką Rzeszę, a wię łącznie już nawet z Kłajpedą.**

Przywóz wyniósł w tym okresie zaledwie **402.6 miln r. m.** wobec 511,3 miln. r. m. w marcu rb. Zaznaczyć należy, że w poprzednich miesiącach przywóz **ten był jeszcze znacznie większy.** Wywóz wyniósł 437,7 mil. r. m. był więc znacznie mniejszy, niż w marcu, kiedy wyniósł 489.0 miln. r. m.

Charakterystyczne jest, że największy spadek wykazały w kwietniu obroty Rzeszy z **krajami europejskimi,** przy czym zaznaczyć należy, że eksport do Stanów Zjedn. przejściowo wzrósł — w związku z masowymi wysyłkami wytworów niemieckich — w oczekiwaniu na **wejście w życie podwyższonych stawek celnych.** Gdyby więc nie ten specjalny moment, liczby wywozu **niemieckiego byłyby jeszcze mniejsze.**

Tajemnicze zniknięcie stu młodych kobiet w Pradze

(Oi) Praski korespondent „Daily Telegraph" przynosi sensacyjną wiadomość o tajemniczym zaginięciu w ostatnim tygodniu **z Pragi około 100 młodych kobiet.** Są to przeważnie Słowaczki i Niemki sudeckie. Wielkie poruszenie wywołał fakt znalezienia zwłok dwu poszukiwanych kobiet w okolicach Pragi. Krąży wersja, że i pozostałe kobiety zaginione poniosły ten sam los. Zwraca się przy tym uwagę, **że nie chodzi tu o jakąś zbrodnię pospolitą lecz raczej polityczną. W związku z tym młode kobiety praskie obawiają się wychodzić wieczorami na ulice.**

INWESTYCJE W POW. NOWOSĄDECKIM. W pow. nowosądeckim rozpoczął się już sezon większych robót inwestycyjnych przy których poza robotami rolnowskimi. zatrudniono na około 2 tys. bezrobotnych oraz licznych fachowców.

ZAKAZ WYWOZU KONI Z RUMUNII. W ostatnim numerze rumuńskiego Monitoru Oficjalnego" ukazał się dekret zakazujący wywozu koni z Rumunii. Dekret dotyczy wszystkich koni w całym kaju, bez względu na ich [illegible] i wiek.

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

O zagranicznej hodowli drobnego inwentarza

Mączki kostne są z powodzeniem stosowane za granicą nie tylko jako pasza dla drobiu; wielu hodowców stosuje również je dla królików. Mączki takie, znajdujące się w handlu, zawierają zazwyczaj 72 do 75 proc. węglanów wapna, 6 do 7 proc. proteiny (związków białkowych), 1 proc. tłuszczu. Resztę stanowią związki aromatyczne. Skarmianie mączek kostnych u kur przyspiesza wzrost, wzmacnia szkielet i zwiększa nieśność. Jako normę przyjąć trzeba jedną łyżeczkę od herbaty na jedną kurę dziennie. Co się tyczy królików, to ilość ta jest również dawką przeciętną. Najlepiej dawać ją w karmie miękkiej, jako dodatek do kiszonek, gotowanych ziemniaków lub okopowych. Zresztą zapotrzebowanie na pasze mineralne można w organizmie królików uzupełniać w ten sposób, że dodajemy odrobinę kredy szlamowanej oraz soli kuchennej. Propagowana jest bardzo następująca mieszanka miękka dla królików: **papka z gotowanych ziemniaków wraz z odpadkami innych jarzyn, otręby, sól kuchenna, kreda szlamowana oraz niewielki dodatek trocin drzewnych.** Zawarty w nich błonnik ma znaczenie dietetyczne, a ponadto trociny dla gryzoni stanowią dobrą i naturalną paszę objętościową.

* * *

Amerykańskie rynki drobiowe ukształtowały się w ten sposób, że jeżeli chodzi o jaja, to są one przede wszystkim sprowadzane ze stanów wschodnich. Jakkolwiek nad brzegami Pacyfiku istnieją zupełnie dobre warunki hodowli drobiu, nie mniej z uwagi na wysokie koszty transportów wysyłka jaj stamtąd kalkuluje się wyłącznie przy wysokich cenach. Stany północno-wschodnie produkują obecnie 12 procent wszystkich amerykańskich jaj konsumcyjnych. W przeciągu ostatniego dziesięciolecia ogólna produkcja jaj w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się o 2 proc. Do roku 1912 stany wschodnie prodnkowały artykuły spożywcze wyłącznie na własny użytek. Następnie sprawa uległa radykalnej zmianie i dzisiaj stany te są największym producentem zboża i wszelkich artykułów rolniczych.

Wschodnie stany mają wyraźną tendencję do specjalizacji. Istnieją tam więc oprócz typowych form rolniczych, **specjalne fermy drobiowe nastawione wyłącznie na produkcję jaj lub też materiału rzeźnego. Pośród ferm nabiałowych poważne miejsce zajmują fermy krów mlecznych.** Jeżeli chodzi o zagadnienia związane z hodowlą drobiu to skonstatować można obecnie znaczne zmniejszenie śmiertelności pośród kurcząt w wieku 8 do 10-ciu tygodni. Śmiertelność ta w roku 1923 wynosiła około 20 proc. Obecnie nie dochodzi 10-ciu procent. Wzrosła natomiast śmiertelność pośród młodych dorosłych kur mniej więcej o 1 proc. rocznie. Istnieje hipoteza, że ten stan rzeczy został spowodwany udogodnieniami w wychowie piskląt: kurczęta słabe, które w normalnych warunkach zginęłyby w pierwszych dniach życia, mają w ten sposób sztucznie przedłużoną egzystencję, z chwilą, kiedy jednak zasób ich energii wyczerpie się lub też opieka przestanie być bardzo troskliwa, giną. Znaczne udogodnienia zostały wprowadzone w przeciągu ostatnich lat w przemyśle jajczarskim oraz bardzo wysoko stoi obecnie technika przechowywania jaj.

* * *

Na temat stosowania pasz mineralnych dla królików wywiązała się w ostatnich czasach wielka polemika. **Ciekawy eksperyment w tej dziedzinie przeprowadził znany szwajcarski hodowca Boenzli-Liebefeld.** Karmił on mianowicie doświadczalnie cztery grupy królików Chinchilla. Okres doświadczenia trwał od 1 czerwca do 26 września. Dwie grupy nie dostawały sztucznych pożywek mineralnych, dwie drugie natomiast otrzymały je w specjalnych dawkach. Wszystkie doświadczalne króliki karmione były dobrym sianem oraz otrzymywały pierwszorzędną, obfitą w białko trawę z racjonalnie nawożonych łąk. Króliki należące do grup nie otrzymujących sztucznych pożywek mineralnych otrzymywały ponadto ziarno. Wszystkie będące w doświadczeniu zwierzątka cieszyły się dobrym zdrowiem i nie wykazywały jaskrawych różnic wagi. Po zabiciu jednak okazało się, że króliki karmione paszami mineralnymi miały lepsze mięso i więcej tłuszczu. Związki wapnia są dla organizmu królików bezwzględnie potrzebne. Można więc stosować z powodzeniem chlorocalcium; jeżeli jednak używamy jednocześnie soli kuchennej pamiętać trzeba, że królice w tym wypadku mogę się stać mniej płodne. Bardzo dobre jest karmienie królików trawą wyrosłą na wapiennym podłożu.

* * *

Indyk jest w Ameryce potrawą narodową. Z tego względu hodowcy tych ptaków wpadli na pomysł, aby doroczny „narodowy dzień indyka" organizować w dniu urodzin Jerzego Waszyngtona t. zn. 22 lutego. Hodowla indyków rozwinęła się w Stanach Zjednoczonych w przeciągu ostatnich lat bardzo poważnie i stworzyła nawet specjalne gałęzie przemysłu drobiowego. Poza specjalnymi czasopismami, organizacją rynków zbytu, związkami hodowców, powstały wytwórnie pasz, tuczarnie, rzeźnie, chłodnie i pakownie. Indyk w początkach historii Stanów Zjednoczonych zajmuje romantyczne miejsce, jeżeli więc dodamy do tego zalety kulinarne, nie zdziwimy się, że zainteresowanie publiczności tego rodzaju imprezami jest ogromne. Tu znajduje się więc geneza tego, aby dzień „narodowego ptaka" połączyć z uroczystością jubileuszową **„ojca kraju"**. Już Beniamin Franklin pisał przed laty, że **„indyk jest przemyślnym i dzielnym ptakiem, więcej odpowiadającym ideałom amerykanów niż orzeł, który często okazuje się tchórzem i żarłokiem".** Jakkolwiek więc orzeł jest godłym narodowym, indyk w Stanach Zjednoczonych zajmuje poważne i tradycyjne miejsce Odnośnie prac propagandowych trzeba podkreślić pełne energii i przedsiębiorczości stanowisko prasy.

* * *

Pasze zwierzęcego pochodzenia nawet przy wychowie zwierząt przeżuwających zaczynają odgrywać dzisiaj coraz większą rolę. Dla zapobieżenia rachityzmowi (krzywicy) u jagniąt i koźląt, stosowana jest dzisiaj przez hodowców angielskich z bardzo dobrymi rezultatami biała, oczyszczona mączka rybna.

Mączka ta w dawkach dziennych stanowi 10 proc. karmy. Przy żywieniu krów i kóz mlecznych z dobrymi wynikami używają hodowcy mączki z krwi.

* * *

Rasa białych wiedeńskich królików ilościowo rozrosła się dopiero w przeciągu ostatnich 14-tu lat. Duże zasługi, jeżeli chodzi o ich propagandę położył Wilhelm Mücke. Dzisiaj, po uszlachetnieniu, rasa ta jest uznana za jedną z najpożyteczniejszych i zdobywa coraz szersze koła miłośników.

* * *

Angielska hodowla królików nabierać zaczyna coraz bardziej charakteru użytkowego. Obecnie rozpoczęto kroki, aby króliki włączyć do wszystkich wystaw spożywczych, a nawet nabiałowych. Naczelna organizacja królikarska w Anglii „Britisch Rabbit Club", po powzięciu odpowiednich uchwał, złożyła nawet na ten temat memoriał skierowany do władz i czynników miarodajnych.

* * *

Wielu producentów królików ma zmartwienie, że tłuszcz zabitych zwierzątek ma kolor wybitnie żółty. Niektórzy przypuszczali nawet, że może być on szkodliwy lub trujący. Praktyka wykazała, że tłuszcz ten jest jednak niemniej wartościowy od białego, po prostu wygląda tylko mniej apetycznie. Również nie da się zaobserwować żadnej różnicy w smaku. Niektórzy hodowcy są zdania, iż kolor tłuszczu jest dziedziczny, a są i tacy, którzy twierdzą, że już na oko u młodych królików w wieku 4 do 5 miesięcy można przewidzieć odcień osadzanego tłuszczu. Króliki o tłuszczu żółtym, przy jednakowym odżywianiu odznaczają się cokolwiek lżejszą wagą.

W razie wojny

Na rolnictwo i ludność wiejską spadają na wypadek wojny olbrzymie obowiązki. Troską wsi, obok wyżywienia armii i dostawy podstawowych surowców włókienniczych i oleistych, musi być również należyte obsłużenie armii oraz ludności cywilnej w środki lecznicze, jakich dostarcza uprawa roślin przemysłowo-leczniczych. Polski Komitet Zielarski zwraca uwagę, że w związku z obronnością kraju musimy wzmóc uprawę następujących roślin leczniczych, pod względem produkcji, których nie jesteśmy samowystarczalni: **rumianku pospolitego, kozlka lekarskiego, prawoślazu lekarskiego, tymianku zwyczajnego, mięty pieprzowej, majeranku, szałwii lekarskiej.** Ponadto musimy zwiększyć produkcję ze stanu dzikiego: kwiatu konwalii, lipy, bzu czarnego, kory, kruszyny, sporyszu, owocu malin i czarnych jagód.

Polski Komitet Zielarski (Warszawa, Długa 16) udziela wszelkich wskazówek, wchodzących w zakres produkcji roślin, polecanych do uprawy i zbioru ze stanu dzikiego.

Sprawy te powinny stać się przedmiotem zainteresowania Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń i Kół Młodzieży.

Uprawa i nawożenie pastwisk

Uprawa i nawożenie pastwisk w zasadzie mało czym różni się od uprawy i nawożenia łąk. Różnica między tymi użytkami zachodzi raczej w sposobach ich użytkowania, co powoduje, iż używamy tu nieco innych mieszanek traw, o przewadze traw podszywkowych, łatwo znoszących stałe przygryzanie i udeptywanie oraz dobrze zadarniających glebę. Pastwisk zagospodarowanych przez uprawę pełną lub częściową nie można wypasać w roku zagospodarowania, ponieważ zniszczylibyśmy przez to młode trawy.

Pastwiska są zwykle zakładane na stanowiskach suchszych, dlatego też należy bardzo dbać o siłę nawozową tych użytków, zasilając je intensywnie nawozami azotowymi, fosforowymi i potasowymi. Ze względu na dobry rozwój młodzieży, a szczególnie odpowiednią rozbudowę kośćca — należy szczególnie dbać o zasilanie pastwisk nawozami fosforowymi, a ze względu na przyspieszenie odrostu traw w okresach suszy lub upałów. również o intensywne nawożenie azotem lub kompostem. Takie nawożenie możemy stosować nie tylko na jesieni lub wiosną, lecz również i w lecie. Stosując uawozy, należy bardzo ostrożnie pastwiska bronować żeby nie rozluźnić mocnej darni, która jest dla każdego dobrego pastwiska bardzo cenna. Zasadniczym błędem, który spotykamy przy użytkowaniu większości naszych pastwisk, jest wypasanie na całej przestrzeni, co uniemożliwia prawidłowy odrost trawy na pastwisku. Dlatego podział na kwatery lub palikowanie bydła jest podstawowym warunkiem racjonalnej gospodarki pastwiskowej.

Łubin słodki

Bardzo cenną rośliną pastewną jest słodki łubin. Uprawa jego nie jest trudna ani skomplikowana — udaje się na ziemiach lekkich, dobre zbiory daje jednak przy nawozach sztucznych. Przed siewem jako nawozy sztuczne stosujemy na każde 100 metrów kwadratowych ok. 2 kg. 40 proc. nawozu potasowego oraz około 2 kg. superfosfatu. Łubin słodki uprawiamy zarówno na paszę zieloną jak i na ziarno. Na zirno siejemy na początku kwietnia, najlepiej pomiędzy 15 a 20-tym. Na paszę zieloną wysiewamy od końca kwietnia do końca lipca. Siać najlepiej rzędowo w odstępach 18 do 22 cm. Na 100 mtr. kwadr. powierzchni potrzeba przeciętnie około 2 kg. ziarna. Jako pasza zielona, może być słodki łubin skarmiany w trzy miesiące po wysiewie. Drzewnieje i łykowacieje bardzo powoli. Łubin ten zasługuje z tego względu na uwagę, że jest paszą bardzo wydajną i może być siany na jednym i tym samym miejscu dwukrotnie w przeciągu jednego roku.

Przed sianokosami

Solenie

Dopóki do sianokosów daleko — nie myślimy o nich. Mamy pilniejsze sprawy na głowie. Ale przypomnijmy sobie, jak to nie raz bywało. Też mieliśmy w maju pilniejsze sprawy na głowie. Trzeba było myśleć i o tym, i o owym, i o trzecim, a do sianokosów było jeszcze daleko. A potem zrobiło się całkiem blisko i wyszliśmy z kosą na łąkę. Jeżeli pogoda dopisała — wszystko szło gładko. Jeżeli jednak czas był dżdżysty, to nam się cały zbiór marnował, bo i soli, gdy się na nią wszyscy do hurtowni jednocześnie rzucili, nie raz zabrakło.

Póki czas przypominamy i upominamy, żeby w roku tym nie było takiej biedy. Pamiętajmy, że zapasy soli w hurtowniach są ograniczone i rzeczywiście mogą nie wystarczyć, gdy wszyscy jednocześnie zechcą sól kupować.

Pomyślmy za wczasu o soli do siana i zaopatrzmy się w nią, zanim inni to samo zrobią. A i hurtownik, widząc, że jest popyt na sól, postara się powiększyć jej zapas.

Pamiętajmy, że brak soli w gospodarstwie — to nie raz brak siana do wyżywienia inwentarza.

Przednówek nigdy nie jest łatwy, nie róbmy go jeszcze cięższym do przetrzymania przez zmarnowanie zbiorów siana i potrawów.

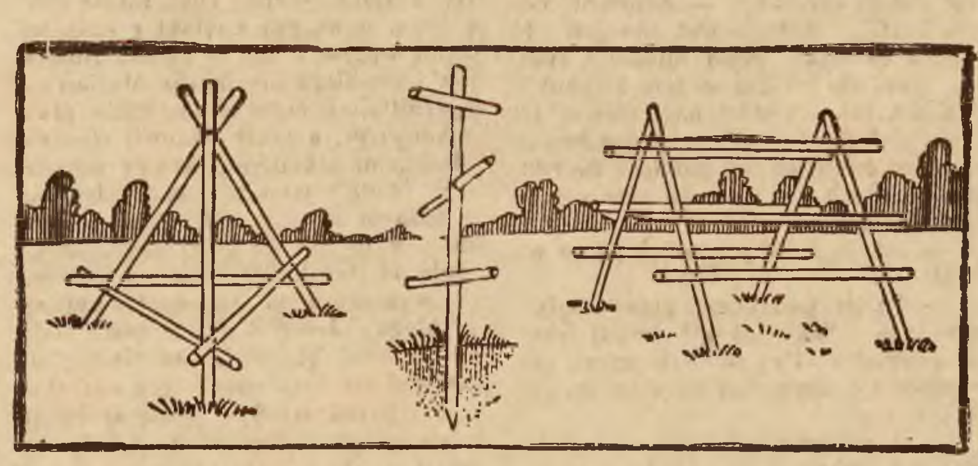
Nikt nie jest zabezpieczony przed stratami w czasie sianokosów, kto za wczasu nie zaopatrzy się w sól bydlęcą mieloną.

Jeżeli sianokosy wypadną w czas dżdżysty — solenie siana jest jedynie skntecznym środkiem ocalenia zbiorów. Jeżeli zbieramy siano w pogodę — soląc trawę niedosuszoną, chronimy ją przed wykruszeniem najmłodszych, a więc najpożywniejszych cząstek.

Jak widzimy z tego, w jednym i w drugim wypadku solenie siana gwarantuje rolnikowi najlepszy, najbardziej wartościowy zbiór, a niejednokrotnie ratuje go przed klęską nieurodzaju.

Do solenia siana mamy i w tym roku sól skażoną zielenią malachitową. Po rocznym doświadczeniu możemy śmiało powiedzieć, że ten gatunek soli odpowiada w zupełności swemu przeznaczeniu i nadaje się najlepiej do konserwacji siana z traw i koniczyny.

Suszenie na kozłach



Sknikiem nieumiejętnego obchodzenia się ze skoszoną trawą — dużo siana marnuje się. **Zwykle u nas trawa suszona jest na pokosach, koniczyna na pokosach lub w kuczkach, seradela w kuczkach.** Zwłaszcza suszenie na pokosach zmusza do częstego przewracania ich, skutkiem czego dużo liści, to znaczy najdelikatniejszej i najpożywniejszej części siana, kruszy się, odpada i ginie bez żadnej korzyści. Nawet więc ta mała ilość siana, która mogłaby być otrzymana, częściowo marnuje się. Nie bez znaczenia jest i to, że przy suszeniu na pokosach obsycha tylko wierzchnia warstwa pokosu, trzeba je kilka razy roztrząsać, przewracać, ograbiać, przeto suszenie z konieczności trwa dłużej, co przy niepewnej pogodzie naraża również część siana na zmarnowanie.

Bez porównania lepiej jest suszyć siano zarówno łąkowe, jak koniczynowe lub seradelowe na kozłach. Zauważmy, że w górach nasi górale suszą wyłącznie na kozłach, gdyż przy częstych tam deszczach na pokosach suszyć nie można zupełnie. Jest to sposób obecnie wręcz znakomity, ponieważ trawa czy koniczyna zostaje nałożona na kozły zaraz po skoszeniu, gdzie pozostaje bez przewracania aż do zupełnego wysuszenia. Trawa schnie szybko i nie kruszy się. Nie tylko więc nic nie marnuje się, ale otrzymuje się siano lepszej bez porównania jakości. Suszenie na kozłach wymaga 2 razy prawie mniej czasu niż na pokosach. Jeżeli nawet zdarzy się deszcz, to woda szybko spływa, nie przenikając głębiej, na pokosach cały pokos nasiąka wodą, co nie tylko wysoce utrudnia suszenie, ale jak wiadomo obniża jakość siana, jeżeli zwłaszcza deszcz spadnie na podsuszoną już trawę.

Ze względów wyżej przytoczonych, rolnicy powinni przejść do suszenia wyłącznie na kozłach, ponieważ zabezpiecza to niemal całkowicie od wszelkich strat. Obecnie rolnik ma dużo wolnego czasu, przeto dobrze było by zająć się sporządzeniem sobie odpowiedniej ilości kozłów, aby je mieć gotowe na czas sianokosów.

Wapnowanie łąk

Wapnowanie łąk jest potrzebne na łąkach o silnie kwaśnym odczynie gleby, który spowodowany jest brakiem wapna. Lecz o kwasowości łąk często sądzą u nas po roślinności, przy czym uważają, że t. zw. trawy kwaśne lub turzyce, sity i inne gatunki, występujące na zabagnionych łąkach, wskazują na kwasotę stanowiska. Jest to duży błąd, ponieważ t. zw. roślinność kwaśna może występować na łące wybitnie wapiennej, lecz silnie podmokłej lub błotnistej.

Słabo **kwaśna** reakcja gleby nie szkodzi najlepszym nawet roślinom łąkowym, reakcja kwaśniejsza jest już szkodliwa i wtedy należy (po zmeliorowaniu łąki) zastosować wapnowanie. Zwykle stosujemy na łąkach zależnie od potrzeby — 15, 20 i więcej kwintali wapna palonego lub podwójną ilość marglu na ha. **Najodpowiedniejszą porą dla wapnowania łąk jest jesień.** Na potrzebę wapnowania wskazuje również i położenie łąki oraz charakter otaczających terenów. Łąki położone w dolinach rzek lub ścieków wodnych, które w górnych częściach zlewni posiadają gleby o podłożu wapiennym — zwykle zawierają sporo wapna. Wapno to występuje często na łąkach w postaci licznych muszelek lub skorupiaków. Łąki wyższe, na skłonach stoków, wśród bielic i podmokłych, niegdyś wylesionych piasków, zwykle nie zawierają wapna.

Kronika Śląska

POWIAT PSZCZYNA

MIEDŹNA. (Kradzież z włamaniem). W środę, 24 maja br. w nocy włamali się nieznani sprawcy do lodowni rzeźnika Krzysztoiika, gdzie skradli większą ilość mięsa, słoniny i różne wyroby mięsne.

ŁAZISKA ŚREDNIE. (Pożar). W stodole drewnianej, należącej do rolnika Pawła Murasa, powstał pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę i zapasy słomy.

Szkoda wynosi przeszło 1000 zł.

RYBNIK. (Nieszczęśliwy wypadek). Na szlaku kolejowym Rybnik — Rędówka wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Z pociągu osobowego, zdążającego do Katowic, wypadł konduktor Wojciech Kominek z Wodzisławia. Nieszczęśliwego kolejarza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Rybniku.

BIELSKO. (Z sali sądowej). Sąd Okręgowy w Cieszynie na sesji wyjazdowej w Bielskn rozpatrzył w dniu 22. 5. br. szereg spraw karnych.

Wśród innych rozpatrywano sprawę Ferugowej ze Skoczowa o pobicie niejakiej Rembiesowej. Tło sprawy było następujące: krytycznego dnia Rembiesowa zaczęła skarżyć się na oskarżoną, że ta ją obmawia. Słysząc to Ferugowa pobiegła do kuchni, zabrała przykrywki od garnków i zaczęła bić nimi o siebie, żeby zagłuszyć krzyk Rembiesowej. Ta ostatnia roz gniewawszy się przyskoczyła i uderzyła ją w nogi wiadrem, ta zaś stale uderzała przykrywkami, raniąc w ten sposób pokrzywdzoną w ręce.

W dalszym ciągu kobiety udały się na podwórze i tam się dalej biły. Sąd skazał oskarżoną na 6 mies. więzienia w zaw. na 2 lata.

Oskarżony Schapiro został skazany na pół roku za okrzyk na zebraniu Z. Z. „Niech żyje strajk generalny“. Oskarżona M. Głuchaszka została uniewinniona od aktu oskarżenia o nakłanianie do fałszywych zeznań. Prowadził rozprawy S. S. O. p. Szwedzki, oskarżał Prokurator p. Liptak.

BIELSKO. (Niemcy prowokują). W gimna- państwowym w Bielsku, w którym językiem wykładowym jest język niemiecki, w czasie pewnej lekcji jedna z uczennic w czasie omawiania spraw Gdyni i Gdańska, na znak protestu przeciwko wykładowi profesora demonstracyjnie opuściła klasę, spodziewając się, że inni pójdą za jej przykładem. Nikt jednakże nie przyklasnął prowokacyjnej robocie, a z „bohaterką“ władze szkolne się załatwiły.

POWIAT CIESZYN.

BRENNA. (Ludowcy złożyli ofiarę na F. O. N.). Członkowie miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego w Brennej urządzili pomiędzy sobą zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej i zebrali na ten cel kwotę 12 zł., którą to kwotę sekr. Koła S. L. ob. Józef Kupczak oddał w Sekretariacie Ekspozytury Zarz. Okr. S. L. w Cieszynie.

Kwotę powyższą Sekretariat S. L. złożył w Starostwie cieszyńskim na ręce ref. Fnnduszu Obrony Narodowej.

Przy niniejszym zaznaczyć należy, że Brenna jest gminą górską, gdzie obywatelom nie nadbywa grosza, a jednak tam, gdzie chodzi o państwo — dadzą choćby ostatni grosz.

ZAPISY DO PRYWATNEJ SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ W CIESZYNIE WSCHODNIM.

Zapisy kandydatów do Prywatnej Szkoły Rzemieślniczej w Cieszynie W. na wydziały ślusarski i mechaniczny przyjmuje kancelaria Szkoły w godzinach od 9-tej do 15-tej codziennie. Zapisy trwać będą do 15 czerwca br.

Wpisy do państwowego pedagogium

w Krakowie na rok szkolny 1939-40.

Od 10-ciu lat istnieje w Krakowie wyższy zakład kształcenia nauczycieli szkół powszechnych Państwowe Pedagogium, do którego przyjęcie uzyskać mogą absolwenci szkół średnich ogólnokształcących (8 klas gimn. lub 2-letnie licenm ogólnokształcące). Wpisy do Pedagogium odbywają się po feriach, w pierwszych dniach września. Podania o przyjęcie przyjmuje Dyrekcja Zakładu począwszy od dnia 15 czerwca do dnia 15 sierpnia. Do podania należy dołączyć: świadectwo dojrzałości (8 klas gimn. lub 2 lata liceum ogólnokszt.), metrykę, krótki życiorys, oświadczenie co do wyboru wydziału studiów i — w razie conajmniej półrocznej przerwy w nauce — świadectwo moralności. Świadectwo zdrowia i przydatności fizycznej do zawodn nauczycielskiego wydaje lekarz szkolny Państwowego Pedagoginm.

W roku szkolnym 1939-40 istnieć będą trzy wydziały:

1. **humanistyczny (polski wraz z historią),**
2. **przyrodniczo-geograficzny,**
3. **fizyko-matematyczny.**

Egzamin wstepny oraz badania lekarskie odbędą się od 4—6 września 1939 r.

Opłaty. Słuchacze(ki) Państwowego Pedagogium są obowiązani uiścić taksę administracyjną w wysokości 30 zł. rocznie oraz złożyć składkę na Bratnią Pomoc w wysokości uchwalonej przez Walne Zgromadzenie. Taksę administracyjną wpłaca się w dwu ratach półrocznych, pozostałe zaś opłaty przy wpisie.

Bursa. Przy Zakładzie istnieją dwie bursy: jedna dla młodzieży żeńskiej i druga dla męskiej, gdzie niezamożni słuchacze(ki) mogą mieszkać za niską opłatą.

Informacje. Szczegółowe informacje zawiera publikacja p. t. „Państwowe Pedagoginm w Krakowie — organizacja i program nauki“, którą można nabyć w sekretariacie Zakładu, ul. Straszewskiego 22. Cena za 1 egz. 1.50 zł. oraz koszt przesyłki 30 gr.

W Państwowym Pedagogium istnieje 7-mio klasowa Szkoła Ćwiczeń, gdzie od dwu lat zniesiono opłaty.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie!

Już ech wóm też downo nic nie pisała o naszym Śląskim mieście Cieszynie, chociaż to momy roztomańtego gałgaństwio aż sie gryzie. Tóż cieszyński sanatorki dały sie przekrścić ze Związku Polek młode polki, nale jaki to było przed tym taki to jest teraz.

Cieszyńscy downi bebbewuerowcy, a teraźniejsi ozoniorze jedyn drugigo sie boi, bo już ponikierzy poczynają wywrzaskować, że wiedzom kiery z nich nejbardziyj Hitlera chwolił, a wszyscy juchy byli jednacy.

W Cieszynie za Olzom kole sztacyjonu jest szumno gospoda, nazywo sie „Dom reprezentacyjny Polonia“, hańdowni to tam była radość siednóć. i porozprowiać, muzyka tam szumnie grała, gospodzki był porządny człowiek, każdego, gdo prziszeł na kawe pieknie powitoł, kozoł se mu siednóć. A dzisio pożol sie Boże, gospodzkigo tam majom jakigosi lepszego pana co kiejsi w kunzumie w Łazach był hausknechtym, a po tym jak sie dorobił szumnego grejcara, to go przezywali derechtorym, a teraz po jedni go nazywajom tumanem.

Przyszły wóm tam do tej gospody dwie paniczki i siadły se słósznie, a tyn lepszy pón ich zaczył przeganiać, że to miejsce kaj se siadły jest rezerwiyrowane dlo jeszcze lepszych jak on, ale paniczki sie nie dały zegnać, tóż wóm ludeczkowie tyn lepszy pón zaczon mruczeć jak niedźwiydź kiej go cygón do tańca kludzi.

Przeszły tydziyń naszego pana redachtora kamrat był we Warszawie i łopowiadoł, że tam warszawscy ozoniorze chcą stworzyć jakisi nowy urząd, a mo sie to nazywać ministerstwo bebewuerowsko-ozonowskij sztuki wyborczej i wszystkich inszych konwinacyji, z departamentami: malowanio dziurawych płotów, stawianio drewnianych domków „aha“, straszynio łomanim kości, szetrzynio tejemnicy samobójstwa, dnia krzoków, tydziyń koniny i miesiąc osołowiny, a to wszystko mo być dlo zdrowio i dobrego bytu rodziny. Jak widzicie ludeczkowie, bedzie to ozonowski urząd nad urzędy, ale cóż kiej tam żodyn inszy nie dostanie sztele, jyny taki, co był przed tym niej miyni w trzóch roztomańtych sanacyjnych organizacyjach, jak na przykłod w B. B. W. R., N. CH. Z. P. i O. Z. N. Generalnim derechtorym tego ozonowego urzędu mo zostać tyn pón, co głośno strzyloł na dziki świnie w Białowieży, a sekreciorkom mo być ta paniczka, co ją to nasi hólani we Warszawie wytańcowali.

Byłabych ludeczkowie na dobrze zapomniała napisać wóm o miłości. Hytlera z Muszelinem. Tóż Muszelin chce zaprowadzić raj u Chytlera, a Chytler zaś u Muszelina i już sie ta miłość w tym raju zaczyno — bo przed poryma dniami Muszelinowi wojocy wychynęli przez okno na hólice Chytlerowskiego oficyra, tak, że biydaczysko nie był na taki szport przyzwyczajony i zustoł na hólicy leżeć, aż prziszli Naci i zebrali go do koca i zaniyśli do szpitola.

Miejcie sie dobrze ludeczkowie, a piszcie zaś też.



Dziecko i owce..

W sezonie pożniwnym

Ze sprzętem roślin uprawnych łączy się ściśle młocka i czyszczenie ziarna.

Jeżeli przy uprawie roślin i sprzęcie duże znaczenie mają dobre narzędzia, to zasada ta pozostaje niemniej ważną i przy dalszych czynnościach gospodarskich. A więc przystępując do tych zadań i trosk naszego rolnictwa, należałoby uprzytomnić sobie, że w ostatnim czasie pośród młockarń, powszechną uwagę budzi **młocarnia szerokowomłotna** „Jutrzenka Nowa“, która rzeczywiście okazała się maszyną pełnowartościową, bo przystosowana do wszystkich zbóż, daje idealnie czysty omłot, słomę prostą lub targaną (zależnie od potrzeby) i wymaga stosunkowo minimalnej siły napędowej. Na szczególną uwagę zasługuje jej niezwykle silne, ruchome klepisko, bęben zamknięty, dokładnie wyważony, wytrząsacz słomy i t. d.

Nawiasem dodajemy, że wysokie zalety tej młocarni oceniono już nie tylko w Polsce, ale i w Ameryce, gdzie, jak wieści prasowe głoszą, pobiła po prostu wszystkie rekordy.

Jeżeli chodzi **o maneż najodpowiedniejszy** dla „Jutrzenki Nowej“, to trzeba w tym wypadku zastosować **typ G J 2 S.** Maneż ten odznacza się mocną konstrukcją i nie wymaga dużego wysiłku do poruszania.

Wśród młocarń **włościańska** „Błyskawica“ 18, która zaspakaja wygórowane wymagania szerszej warstwy rolników. Młocarnia ta łączy w sobie wszystkie ważniejsze zalety praktyczne i znajduje się w sprzedaży **z bębnem otwartym** lub **zamkniętym.** Przy tych maszynach uważa się jednak przez większość rolników bęben otwarty za bardziej celowy. Do młocarni „Błyskawica“ 18. nadaje się znakomicie wszechstronnie udoskonalony, nowoczesny, kryty maneż włościański, typu MP 2, odpowiadający całkowicie potrzebom gospodarstwa włościańskiego.

Pamiętajmy dalej, że i do czyszczenia ziarna mamy obecnie już najnowocześniejsze wialnie **W 1, W 2 i W 3,** o wielkiej sile wiatru, regulowanym kierunku z góry i dołu. Wialnie te, o niebywałej wydajności, odwiewają najdokładniej zanieczyszczenia już przy 45 obrotach na minutę, a więc bez zmęczenia obsługującego i bez żadnej obawy o zapychanie się sit. Stanowią zatem najlepsze uzupełnienie młocarni.

* * *

Wymienione maszyny stanowią **nowości o wielkich zaletach praktycznych,** którymi został wzbogacony krajowy rynek maszyn rolniczych. Buduje i dostarcza je fabryka „UNIA VENTZKI“ Sp. Akc. w Grudziądzu.

POWIAT MIELEC!!!

Dnia 4-go czerwca br. w południe odbędzie się w Trzcianie Górnej zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Na zjazd przybądźcie wszyscy, aby **załatwić** wiele ważnych spraw w powiecie.

ZARZĄD POW. Z. M. W.

Walki w Palestynie trwają

Onegdaj doszło niedaleko wioski Asbara w okolicach Safed do poważnego starcia między oddziałami wojsk brytyjskich, a silnie uzbrojoną bandą terrorystów, którzy stracili 3 zabitych i 3 rannych. **Oddział brytyjski zdobył wiele amunicji i broni.**

Wyniki konkursu wiosennego

O NAGRODY DLA ZJEDNUJĄCYCH NOWYCH PRENUMERATORÓW.

W dniu 20 bm. odbyło się losowanie nagród „Konkursu Wiosennego“ przy udziale członków Lud. Tow. Wydawniczego. Szczęśliwe wygrane padły:

1 maszyna do szycia: 18234.

1 rower: 27654.

Po 1 pługu 40777, 374.81, 139.72.

Po 1 patefonie: 10067, 23606.

Przybory gospodarcze: 754, 9087, 12111, 12985, 17544, 20007.

Po książce: 5893, 5172, 3390, 42904, 6213, 4387, 4348, 5327, 2699, 5607, 5902, 7396, 4754, 5877, 5883, 6555, 5766, 359, 3255, 4066, 218, 4715, 4242, 5604, 5875, 5438, 3418, 862, 3438, 5356, 2818, 5172, 2919, 5775, 2861, 9983, 3158, 2297, 9247, 5875, 2861, 5256, 3818, 2306, 2550, 3410, 5734, 4451, 4676, 29403, 5610, 5514, 6290, 997, 5441, 3269, 12489, 16759, 18993, 19456, 20102, 22334, 22546, 23789, 24398, 26999, 30001, 32875, 36547.

Wylosowane nagrody: maszyna do szycia, rower, pługi, patefony wysyłamy wprost z fabryki na koszt odbiorców. Prenumeratorów, którzy wylosowali przybory gospodarcze i książki prosimy o przesłanie nam kwoty 50 groszy w znaczkach pocztowych lub gotówce, poczem niezwłocznie nagrody zostaną wysłane.

Wszystkim naszym Czytelnikom, którzy dołożyli starań około zjednania nam nowych czytelników składamy serdeczne podziękowanie.

Wydawnictwo.

Odpowiedzi Redakcji

Pan Jan Łącz. Po myśli ustępu 15 art. 408 prawa budowlanego ze względu na niebezpieczeństwo ognia mogą być wydane „przepisy miejscowe“ w sprawie czyszczenia kominów. Na tej zasadzie sprawę tę uregulowało bliżej rozp. wykonawcze do ustawy przemysłowej (z 7. 12. 1927 Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 942, § 16) wedle którego Urząd Wojewódzki może po **wysłuchaniu opinii rady gminnej** (miejskiej) oraz korporacji do przemysłu kominiarskiego zarządzić podział na okręgi kominiarskie, a więc wprowadzić przymus kominiarski i tam, gdzie go dotychczas nie było. Jeżeli Rada gromadzka w Żużlu zgodziła się, lub może nawet zainicjowała wprowadzenie tego przymusu, to Starostwo i Urząd Wojewódzki były w prawie otworzyć dla takiej miejscowości rejon kominiarski. W razie przeciwnym można żalić się w Urzędzie Wojewódzkim — a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

WPan Cwynar Julian, Rączyna. Śpiewniki wysłane już do Zarządu powiatowego — gdzie można owe zamawiać po 50 gr. za egzemplarz. Resztę zamówienia wykonała Warszawa.

W. Pan Jan Obrzut, Siółkowa: Zażalenie na wyrok Pow. Sądu partyjnego odstąpiliśmy Woj. Sądowi partyjnemu, który po zapoznaniu się z motywami wyroku, przystąpi do załatwienia sprawy.

W. Pan Jan Daś w Łuńcuckiem: Jeden z członków komisji w Jelnej oświadczył, że jak będzie więcej niż jedna lista, to z nią do pieca i dlatego unieważniono 8 podpisów na liście Nr. 2. a przez to samą listę. Protest został odrzucony. Co robić? — Możnaby wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego ale nie opłaci się, bo koszta duże a na wyrok trzeba czekać parę lat.

W. Pan Jan Sobek z Handzlówki: Artykuły nadeszły już po złamaniu „Piasta“. Dlatego artykuł p. t. „Na Święto ludowe“ zachowujemy w teczce. Dwa inne będą drukowane.

W. Pan E. B., Tarnów: Ten sam obywatel może być równocześnie radnym gromadzkim, gminnym, powiatowym — o ile odpowiada warunkom wyszczególnionym w ustawie z dnia 16/8. 1938 o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych (Dz. U. R. P. z 29/8. 1938. Nr. 63).

W myśl art. 4/6 ust. z 23/3. 1933 (Dz. ustaw z 13/5. 1933 Nr. 35) członkowie zarządów gminnych i miejskich (wójtowie, burmistrze, podwójtowie, ławnicy oraz sołtysi i podsołtysi) **nie mogą wchodzić w skład wydziałów powiatowych.** W razie wyboru na członka Wydziału powiatowego osoby te tracą dotychczasowy mandat. — Radny, obejmując stanowisko wójta, podwójta lub ławnika traci mandat radnego (art. 12/4).

W razie utraty mandatu przez wójta, ławnika, sołtysa następuje wybór nowych. W razie złożenia, wygaśnięcia lub utraty mandatu radnego wchodzi w jego miejsce zastępca. — Na podstawie powyższych przepisów, łatwo odpowiedzieć na pytanie w liście postawione. Należy pamiętać, że jeżeli ustawa czegoś nie zakazuje — np. żeby sołtys był radnym gromadzkim, to znaczy, że może być nim.

Co do nadesłanych korespondencyj, damy **tylko to, co przypuszczalnie nie ulegnie konfiskacie**



PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

Kraków, ul. Pierackiego 14 — **przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1939/40.** — Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze **korespondencji**, za pomocą nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów: 1) do licealnego egzaminu dojrzałości wydziałów matem.-fiz. i humanist.; 2) do egzaminu dojrzałości gimn. starego typu; 3) do egzaminu z 4-ch klas gimn. ogólnokształc. now. ustr.; 4) do egzaminu z 6-ciu klas gimn. starego typu; 5) z zakresu I. i II. kl. gimn. ogólnokształcącego; 6) z zakresu I. i II. kl. **Gimnazjum Kupieckiego;** 7) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

— Wykładają wybitne siły fachowe. —

ZEGAR SZCZĘŚCIA



Jest to nowy sensacyjny przyrząd astrologiczny! Wskazuje automatycznie co, kiedy, i jak załatwiać, aby się udało! Wskazuje, kiedy można zdobyć pracę, wygrać na loterii, pokonać wszelkie przeszkody w życiu, zwyciężyć wrogów, osiągnąć duże zyski w handlu, zebrać wielkie plony na roli, uzyskać poparcie wpływowych osób, zdobyć czyjąś miłość, odzyskać zaginione lub skradzione rzeczy, wygrać proces sądowy. Wskazuje, kiedy można załatwić po myślnie: wszelkie sprawy w urzędach państw., instytucjach prywatnych, sprawy sądowe, spadkowe, wojskowe, policyjne itp. Wszelkie niepowodzenia w życiu wykluczone! Jeśli nie masz szczęścia, borykasz się ciężko z losem — a chcesz sobie być polepszyć — kup ZEGAR SZCZĘŚCIA! On zmieni koleje Twego życia! ZEGAR SZCZĘŚCIA w precyzyjnym, naukowym wykonaniu, kosztuje w pięknym futerale z złoceniami wraz z dziełem pouczającym tylko zł. 4,75. W tańszym wykonaniu bez futerału tylko zł. 2,90. Płaci się przy odbiorze.

Nie zwlekaj więc! Dziś jeszcze zamów Twój ZEGAR SZCZĘŚCIA, a dalsze Twoje życie pomyślnie się ułoży. Za skutek gwarantujemy! Gdyby Ci ZEGAR nie pomógł, to w ciągu 3 miesięcy przyjmujemy go z powrotem i oddamy pieniądze. Adresuj: **Astrol. wyd. Nikodem Jakubowicz, Warszawa 1, ul. Mariańska 11.**

Miejskie Zakłady Ceramiczne w Krakowie

pl. Szczepański 5, tel. 114-72, PKO 400-221

polecają:

WAPNO PALONE PIERWSZEJ JAKOŚCI

do bielenia, budowy i celów rolniczych.

Płaszowska Fabryka Dachówek i Cegieł

Spółka Akcyjna

w Krakowie XXI. ul. Gromadzka 66. Tel. 10364 i 12087.

poleca:

Dachówkę:

TŁOCZONĄ (marsylska) CIĄGNIONĄ (felcówkę) KARPIOWKĘ

Cegłę:

MASZYNOWĄ, PUSTAKI KOMINOWKĘ (radiaty) STROPOWKĘ (akermany).

Nowość!

Łubin kosmaty olbrzymi

siew na hektar 100 kg. zbiór około 6000 kg. ziarna wielkości bobu, które może być skarmiane przez inwentarz bez odgoryczania. — Olbrzymi zbiór na zielono.

Sprzedaję nasienie po zniżonej cenie zł. 90.— 100 kg. zł. 10.— za 10 kg

F. Pużyński, poczta Leszno k/Błonia

ROLNICY!

Zbliża się wiosna, krowy wyjdą na pastwisko. Trzeba zawczasu pomyśleć o odpowiednim wykorzystaniu zwiększonej ilości mleka.

Do niezbędnych w tym celu przygotowań należy nabycie:

wirówki Alfa-Laval Junior

(sprawność od 90 do 190 ltr./godz.)

lub

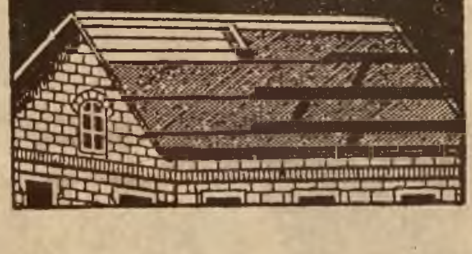
Perfekt nowy model

(sprawność od 45 do 170 ltr./godz.)

w Tow. Alfa-Laval Sp. z o. o.

Warszawa, Tamka 3 i Al. Jerozolimskie 25

Poznań, Dąbrowskiego 12



Rok założenia 1888

Pierwsza w Polsce Fabryka Papy Bitumicznej i Kolorowej

EMIL KUŹNICKI

Fabryka Tektury Dachowej Produktów Chemicznych i Asfaltu S.A.

w OŚWIĘCIMIU (Małop.)



poleca swoje specjalne papy bitumiczne:

KORIOLIT t. zw. BIAŁA PAPA

BARWOLIT koloru ceglastego lub zielonego

SREBROLIT z powłoką srebrzystą.

Próbki, prospekty i oferty bezpłatnie.

Zwracamy uwagę na zarejestr. „Koriolit", „Barwolit", Srebrolit" i na markę ochr. (orzełek).

Opisane papy bitumiczne nadają się do pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, nie zawierają smoły, są zatem bezwonne i odznaczają się estetycznym wyglądem.

Czytajcie Pisma Ludowe

Znane w całym kraju

ze swej doskonałej jakości



Browning „Wesko" ze strzałką kal. 6 mm, jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpieczenie od mimowolnego strzału System belgijski. Pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem. Automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena ze szczoteczką i futerałem skórzanym zł. 6,75. dwie sztuki 13 zł. Setka naboi systemu „Flobert" zł. 3,65. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na poczcie. Adres: Wytwórnia automatów „Strzała", Warszawa, Zamenhofa 12/P.

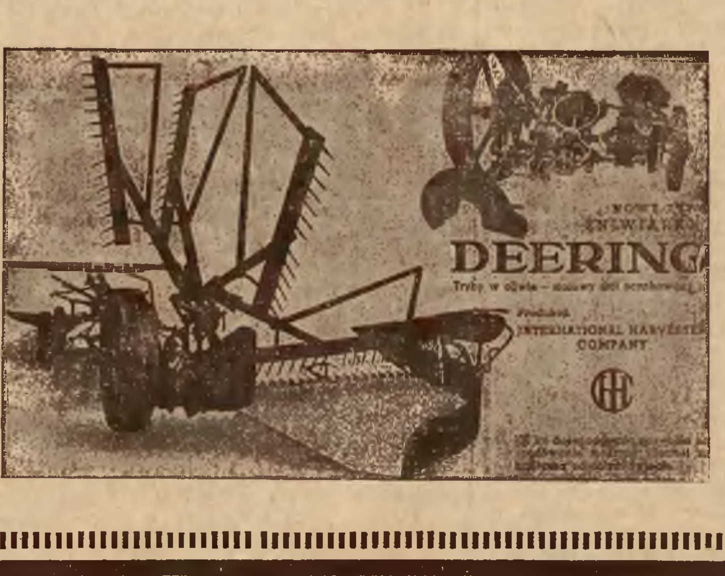
WPROST Z FABRYKI

Ogłosz. drobne

PRAGNIESZ DOBROBYTU? Osiągniesz go — wyrabiając z piasku i cementu: Dachówki, Cembrowiny studzienne. Rury przepustowe, Pustaki Cegłę, Płyty chodnikowe, oraz inne wyroby na maszynach i formach kupionych w firmie: J. ZABOKRZECKI i S-ka, Warszawa, Czackiego 19. P. 76

GROMADA BIEŻANÓW ma do sprzedania pola orne i łąki po cenie umiarkowanej. Zgłoszenia: Zarząd Gromady Bieżanów.

„MURVY". Światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Przepowiednie astro-medialne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadesłać datę urodzenia imię, nazwisko. Adresować: Instytut „Murvy" Kraków, Skrytka 687. 87



Oryginalne „Deeringa" żniwiarki, kosiarki i części zapasowe

dostarcza

Przedstawicielstwo Dom Handlowy

Sypniewski i Jakubowski

Kraków

ul. Warszawska L. 4. tel. 173-31

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	600,00 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0,50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście 400,00 zł. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych! Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.